Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 50. — ROK XXXIX.

SOBOTA 20 LUTEGO 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·0 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W Zagłębiach węglowych.

Zapowiadany od dłuższego czasu i odraczany z różnych powodów strajk górników w zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem doszedł we czwartek do skutku. W dniu tym porzuciło pracę przeszło trzydzieści tysięcy górników i liczba ta z pewnością jeszcze się powiększy.

Bezpośrednia przyczyna strajku było żadanie przemysłowców obniżenia płac w górnictwie o 8 procent. Ale, oprócz tej przyczyny, która ostatecznie zadecydowała o porzuceniu pracy przez wielotysięczne rzesze górników były jeszcze inne. Gdyby praca w kopalniach odbywała się normalnie, to znaczy gdyby kopalnie były stale czynne i zatrudniały wszystkich robotników, żadanie przemysłowców nie spotkałoby się z tak stanowczym oporem i nie doprowadziłoby do strajku. Niewątpliwie górnicy zgodziliby sie na proponowana obniżkę, bo nie zaważyłaby zbyt poważnie na wysokości ich zarobków. Nie mogliby się uchylić od tej ofiary, mającej na celu obniżenie kosztów produkcji węgla.

Ale, jak wiadomo, sytuacja w przemyśle górniczym jest tego rodzaju, że trudno ją nazwać normalną. Od kilkunastu miesięcy większość kopalni jest czynną tylko częściowo. Wszedzie stosowane są tak zwane „świętówki", przymusowe urlopy, zwalnianie robotników i zamykanie kopalń. W górnictwie zapanowały stosunki nad wyraz chaotyczne, graniczące niemal z anarchją.

Masy robotnicze znalazły się w sytuacji niezmiernie ciężkiej. Obok armji bezrobotnych, zwiększającej się z dniem każdym, powstała druga — pracujących tylko częściowo, których zarobki spadły poniżej minimum egzystencji. Pomimo to, zażądano od nich zgody na dalsze obniżenie płac zarobkowych, nie ukrywając przytem, że i ta obniżka nie będzie ostateczna. Spowodowało to długotrwały ferment, który doprowadził do strajku w górnictwie. Masy robotnicze zdecydowały się podjąć walkę.

Widzimy więc, że żądanie obniżenia płacy zarobkowej o 8 proc. nie jest jedyną i najważniejszą przyczyną, która skłoniła masy robotnicze w tych zagłębiach węglowych do porzucenia pracy. Do decyzji tej popchnęła ich rozpaczliwa sytuacja oraz obawa przed dalszą obniżką płac. Nie mniejszą rolę odgrywa w tem lęk przed utratą pracy.

W tych warunkach strajk w górnictwie jest czynem rozpaczliwym. Nie można na niego patrzeć, jak na zwykły objaw walki, toczącej się normalnie między kapitałem a światem pracy. Tym razem nie chodzi o wywalczenie lepszych warunków, ale o możność istnienia, zagrożonego długotrwałem przesileniem ekonomicznem oraz bezwzględnem stanowiskiem przemysłu.

Jeżeli w zwykłych czasach strajk w przemyśle górniczym jest wydarzeniem dużej wagi i powoduje poważne zaburzenia w organiźmie gospodarczym państwa, to przy obecnych nastrojach, w okresie przesilenia ekonomicznego i głębokiego niezadowolenia mas robotniczych, następstwa strajku mogą być jeszcze głębsze. Gdyby strajk przeciągał się, gdyby rola władz państwowych ograniczyła się tylko do zarządzeń policyjnych, a nie usiłowałaby one wniknąć w istotę zatargu i nie wpłynęły na stanowisko przemysłu, który idzie po linji najmniejszego oporu i przez jednostronne obniżenie płac zarobkowych pragnie zwiększyć możliwości eksportowe, nie zniżając zupełnie niezwykle wysokich kosztów administracji, to można obawiać się, że zaogniona sytuacja w zagłębiach węglowych zaostrzy się jeszcze bardziej i może doprowadzić do ekscesów, których uniknięcie leży zarówno w interesie stron walczących, jak i państwa.

Strajk węglowy, który z zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego z łatwością może się przenieść na Śląsk, gdzie także sytuacja jest w najwyższym stopniu podminowana, powinien być jak najprędzej zlikwidowany. Nie można z tem zwlekać, gdyż każdy dzień zwłoki potęguje istniejące niebezpieczeństwo. Nie można także czekać, aż strajkujący wyczerpią swe środki i będą zmuszeni do kapitulacji. Prawdopodobnie liczą na to przemysłowcy i stąd pochodzi ich nieustępliwe stanowisko. Ale ten punkt widzenia nie może być miarodajny dla rządu, który musi i powinien ujmować sytuację w przemyśle węglowym z szerszego stanowiska, uwzględniając również interesy klasy robotniczej. Dotychczas, trzeba przyznać, nie liczono się z nimi bardzo i następstwem tego jest obecny strajk.

Załatwienie ostrego zatargu w górnictwie leży obecnie wyłącznie w rękach rządu. Ma on dość środków, aby zmusić przemysłowców do ustępstw. Nie można bez końca wymagać od robotników coraz to większych ofiar, bo już dotychczasowe przekroczyły dawno ich możliwości.

Opinja publiczna, śledząc bacznie przebieg konfliktu w zagłębiach węglowych, z całą sympatją odnosi się do robotników, walczących o swoją egzystencję. Ta sama opinja poprze rząd, jeżeli w sposób zdecydowany podejmie się interwencji w obronie ich uzasadnionych postulatów.

A. D.

Skrócenie kadencji w izbach handlowych

Warszawa, 19. 2. (Telef. wł.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu przyjęto **nowelę do ustawy o izbach handlowo-przemysłowych.** Nowela zmienia system wyborczy do izb, ustalając, zresztą w porozumieniu z izbami, **trwałą kadencję 5-letnią, zamiast dotychczasowej 6-letniej.**

Dokonano **zmiany statutu Państwowej Rady Kolejowej,** wreszcie postanowiono **uchylić moc obowiązującą ustawy o organizacji odbudowy technicznej.** Przyjęto ustawę o zaopatrzeniu **ludności w drzewo,** oraz o wstrzymanie spłaty pożyczek na odbudowę.

POGRZEB PIERWSZEGO PREZESA RADY M. WARSZAWY.

Warszawa 19. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu prezydjum rady miejskiej **uczczono pamięć prezesa pierwszej rady miejskiej w Warszawie mec. Suligowskiego.** Pogrzeb ś. p. Suligowskiego odbędzie się **w poniedziałek.**

———o———

NOWY KANONIK KAPITUŁY KIELECKIEJ.

Zasłużony profesor Seminarjum Duchownego w Kielcach ks. dr. Zygmunt Pilch, redaktor naczelny kwartalnika „Przegląd Homiletyczny" i długoletni prezes Związku Księży Profesorów zakładów teologicznych, został mianowany Kanonikiem gremjalnym Kapituły katedralnej kieleckiej. (KAP.)

Hiszpanja na wulkanie.

Madryt, 19 lutego. Władze hiszpańskie zostały poufnie zawiadomione, iż elementy skrajno lewicowe planują **zamach na poszczególnych członków rządu.** Wydane zostały daleko idące środki ostrożności oraz **wzmocniono straż nad budynkami rządowemi.** Pod ratuszem w Barcelonie wybuchła wczoraj wieczór bomba, która wyrządziła **znaczne straty materjalne. Ofiar w ludziach nie było.**

Partja republikańska w Irlandji górą.

Londyn, 19 lutego. Znane dotychczas wyniki wyborów do parlamentu irlandzkiego przedstawiają się następująco: Partja **republikańska de Valery zdobyła 43 mandaty, partja rządowa 31,** niezależni 10, partja pracy 7 mandatów. Nie są znane jeszcze wyniki z 60 okręgów.

O rewindykacje składek na „Dar Warszawy".

Warszawa, 19. 2. (Telef. wł.) Zarząd Stołecznego Komitetu Floty Narodowej wystosował dnia 12 b. m. następujące **pismo do marszałka Sejmu,** jako do prezesa komitetu wykonawczego tej organizacji:

„Zarząd Stoł. Komitetu Floty Narodowej dwukrotnie zwrócił się do Wydziału Wykonawczego Komitetu Floty Narodowej z prośbą **o przelanie zebranych przez Stołeczny Komitet Floty Narodowej funduszów na budowę okrętu wojennego „Dar Warszawy" w sumie 188.970 zł. 19 groszy, na konto Stołecznego Komitetu Floty Narodowej w K. K. O.** (Kom. Kasa Oszczędności) ze względu na wyższe **oprocentowanie, to jest w wysokości 9 proc. rocznie. Na list ten nie otrzymaliśmy odpowiedzi.**

Obecnie dowiedzieliśmy się, że fundusz, zebrany na „Dar Warszawy", a pozostający w depozycie Stołecznego Komitetu Floty Narodowej, **nie może być przelany na nasze konto, ponieważ został uchwałą Komitetu Floty Narodowej przekazany Ministerstwu Przemysłu i Handlu na cele żeglugi.** Wobec tego Zarząd Stołecznego Komitetu Floty Narodowej na posiedzeniu z dnia 10 bm. uchwalił **zwrócić się do p. Marszałka z prośbą o uznanie powyższej kwoty jako długu Min. Przemysłu i Handlu, zaciągniętego od Stołecznego Komitetu Floty Narodowej** i zagwarantowanie tej sumy wraz z procentami odpowiedniem pismem, a to ze względu na to, **że musi być ona przeznaczona na zakup „Daru Warszawy".**

Dnia 18 bm. odbyło się **posiedzenie Komitetu Floty Narodowej.** O wynikach tych **obrad niema żadnych informacyj.**

——o——

Painleve formuje gabinet.

Paul Boncour ministrem spraw zagranicznych.

Paryż, 19 lutego. Wczoraj późnym wieczorem Painleve udał się do pałacu Elizejskiego i zawiadomił prezydenta, że godzi się przyjąć misję tworzenia nowego rządu. W ciągu nocy Painleve odbył **szereg konferencyj z przywódcami partyj lewicy mieszczańskiej, członkami dotychczasowej większości rządowej, oraz z Tardieu i Reynaudem.** Dziś przed południem konferował Painleve ponownie z Lavalem, Tardieu, oraz rozmawiał telefonicznie z Paul Boncourem, przebywającym w Genewie. W południe Painleve oświadczył, **że najpóźniej dziś wieczorem będzie już w stanie przedłożyć prezydentowi listę nowego rządu, w którym tekę ministra spraw zagranicznych obejmie Paul Boncour.**

Protesty przeciw obaleniu Lavala.

Paryż, 19 lutego. Wczoraj ponownie doszło do **demonstracyj studentów z ugrupowań prawicowych na znak protestu przeciw obaleniu rządu Lavala.** Większa grupa demonstrantów usiłowała **wtargnąć do mieszkania senatora Peyronneta, którego interpelacja w senacie spowodowała upadek Lavala.** Doszło do starć z policją, której jednak udało się demonstrantów rozpędzić. — Około 30 studentów aresztowano.

———:oOo:———

„Rozbrojone" Niemcy potęgą militarną!

Paryż, 19 lutego. Prasa francuska jednomyślnie prawie odrzuca niemiecki projekt rozbrojenia, podkreślając, **że zmierza on do tego, aby państwu zwyciężonemu dać możność zdobycia przewagi zbrojnej nad państwami zwycięskiemi.**

„Echo de Paris" pisze, że projekt niemiecki ma być pomostem, umożliwiającym zwyciężonym Niemcom przedostać się od klauzuli wojskowej traktatu wersalskiego do potęgi wojskowej. „Petit Parisien" zauważa, że projekt wniesiony został w sposób tak podstępny, iż musi być z jak największą energją zwalczany. Wystąpiły z nim Niemcy tylko w tym celu, **aby później o tyle łatwiej mogły zdobyć swobodę w dziedzinie zbrojeń. „Petit Journal"** stwierdza, że przez żądanie teoretycznej równości zbrojeń Niemcy dzięki „Potentiel de Guerre", jakim dysponują, bardzo łatwo zdobyły niezaprzeczoną przewagę nad wszystkiemi innemi państwami. „L'Ordre" podkreśla, iż Niemcy domagają się zniesienia wszystkich tych gatunków broni, których brak u innych ułatwiłby Niemcom akcję wojskową, tem bardziej, że przemysł ich bardzo szybko uzupełniłby im ich własne braki. W podobny sposób wyrażają się prawie wszystkie inne dzienniki z wyjątkiem socjalistycznych. — **„Populaire"** pisze, że teza niemiecka odpowiada w zupełności tezie, jaką w kwestji rozbrojeniowej zajmuje II Międzynarodówka.

Przerwa w obradach rozbrojeniowych.

Genewa, 19 lutego. Wobec wyczerpania listy mówców zapisanych do głosu, biuro prezydjalne konferencji rozbrojeniowej **zamknęło dyskusję generalną i postanowiło nie zwoływać na sobotę i poniedziałek posiedzenia plenarnego.** We wtorek zbierze się biuro prezydjalne na posiedzenie, na którem **ustalony zostanie program dalszych prac.** Komisje rozpoczną prace w następnym tygodniu.

———oo———

O czem piszą inni?...

Jeszcze o poprawce ks. posła Czuja.

Ks. pos. Czuj (B. B.) odpowiada w „Czasie" na nasze artykuły, w których poddaliśmy krytyce jego poprawkę do projektu ustawy o ustroju szkoły („wyrobienie religijne" oddzielone od „moralnego", — „wyrobienie" zamiast „wychowania").

„Zgłaszając poprawkę — oświadcza ks. pos. Czuj — byłem zgóry przekonany, że znajdzie się **malkontent lub tetryk**, szukający powodu do niezadowolenia. Znalazł się taki — oczywiście w „Głosie Narodu" z dn. 17 bm."

Więc i nasz artykuł ks. pos. Czuj przewidział „zgóry". Dziwna rzecz jednak, że nie przewidział orędzia Episkopatu, który — jak naszym czytelnikom wiadomo — te same wypowiedział wątpliwości pod adresem poprawki ks. pos. Czuja, co i my... My za to policzeni zostaliśmy pomiędzy „malkontentów i tetryków". A Episkopat, księże pośle?

Prasa rządowa wobec strajku.

Prasa rządowa zajmuje niejednolite stanowisko w sprawie strajku węglowego... „Express Poranny" atakuje przemysłowców.

„Straty, na które — pisze — powołują się właściciele kopalń, są obliczone dość powierzchownie i nie mogą wzbudzić niczyjego zaufania, a w szczególności nie zdolne są przekonać robotników, którym obcina się głodowe zarobki, pozostawiając kroclowe pensje dyrektorom.

Świadomość tego przenika całe **społeczeństwo, które nie dopuści, aby w szybach górniczych zatryumfowała niesprawiedliwość".**

Natomiast „Czas" występuje przeciw robotnikom.

„Trudno — oświadcza — nie wyrazić zdziwienia, że reprezentanci robotniczy uważali za stosowne wywołać strajk w chwili, gdy w interesie przedsiębiorcy może być raczej przerwa w produkcji, a więc, gdy nie zależy mu na szybkiem zakończeniu strajku. W tej sytuacji uciekać się do podobnej broni — to **objaw wpływów partyjnych na decyzje reprezentantów robotniczych.** Ale strajk jest nietylko objawem. do jakiego zapomnienia o interesach robotniczych prowadzi **zaciekłość partyjna.** Strajk jest także objawem słabości wpływów przywódców robotniczych".

Najciekawsze w tem wszystkiem jest to, że przed paroma dniami czytało się w „Czasie" sprawozdanie z działalności sanacyjnego „Związku Związków Zawodowych" (p. Moraczewskiego) z wyraźnym celem polecenia go uwadze i poparciu czytelników, a właśnie ten to „Z. Z. Z." zgłosił obecnie przystąpienie do akcji strajkowej.

Jeden do Sasa, — drugi — do Lasa!

P. marsz. Piłsudski o swoim stosunku do społeczeństwa.

W „Kurjerze Wileńskim" czytamy sprawozdanie z przyjęcia delegacji „Legjonu Młodych" (lewicująca młodzież sanacyjna) przez p. marsz. Piłsudskiego. Audjencja trwała pół godziny. Delegaci — pisze „Kurjer Wileński" —

„poinformowali p. marsz. Piłsudskiego o ogólnym kierunku **tworzącej się w Wilnie nowej ideologji państwowej** i o opracowywanym programie społeczno-gospodarczym na dalszą metę, co zostało bardzo życzliwie przez Pana Marszałka przyjęte. Na wspomnienie o tem, iż **niektóre czynniki zaczynają nas uważać za komunistów,** Pan Marszałek uśmiechnął się pobłażliwie. Na wspomnienie delegatów o próbach konsolidacji całego ruchu i stworzenia wielkiego jednolitego obozu, Pan Marszałek wyraził życzenie, żeby starania te odniosły pożądany skutek, jednocześnie wskazując na niezmierną trudność wszelkiej akcji łączącej w społeczeństwie polskiem. „Większość można uzyskać" — powiedział — „ale w codziennej pracy trzeba się posługiwać **innemi metodami".**

W dalszym ciągu temat rozmowy zeszedł na cechy odrębne środowiska wileńskiego, ekspanzję Wilna na Polskę oraz te niezdrowe momenty nienawiści rasowej. które przywożą ze sobą do Wilna tłumy akademików-**kondotjerów** z dzielnic centralnych".

Jak z tego widać, p. marsz. Piłsudski nie zmienił swoich poglądów na stosunek rządu do społeczeństwa. Ciągle jeszcze **zamiast „akcji łączącej (!) w społeczeństwie" woli „inne metody"...** Choćby dla stwierdzenia tej jednej rzeczy warto było przytoczyć sprawozdanie „Kurjera Wil.".

Sojusz polsko-francuski zachwiany.

W kwietniu br. upływa termin ważności sojuszu polsko-francuskiego. Radykalna „la Republique" (organ p. Daladiera) wypowiada się przeciw odnowieniu go. Dlaczego?

„Sądzimy, że żaden rząd francuski, nawet prawicowy, nie zgodziłby się na odnowienie traktatu, mogącego nas **wciągnąć w wojnę,** bez naszej wiedzy i wbrew naszej woli. Jeśli rząd ma przeświadczenie o konieczności odnowienia sojuszu między Francją a Polską, to powinien zapytać o to parlamentu. który weźmie na siebie taką lub inną odpowiedzialność... W razie potrzeby uczynilibyśmy z traktatu polskiego platformę wyborczą i postawilibyśmy wyborcom francuskim pytanie: **„Czy zgodzicie się na wojnę z powodu Polski?"** Łatwo domyśleć się ich odpowiedzi".

Na szczęście jest to głos odosobniony.

Likwidacja Komitetu Floty Narodowej.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, d. 18 lutego.

Ciekawą ilustracją postępowania rządu w stosunku do instytucji społecznych są dzieje Komitetu Floty Narodowej, którą to sprawą zajmował się Sejm na środowem posiedzeniu.

Nie będziemy powtarzali szczegółów tej przykrej historji, gdyż są one już znane czytelnikom „Głosu Narodu", przypomnimy tylko, że ministerstwo przemysłu i handlu w niezwykłych, nawet jak na nasze stosunki, okolicznościach odebrało sobie z centrali Komitetu 360.000 zł., pożyczone przez nie kiedyś Komitetowi toruńskiemu tej instytucji.

Sprawa, naprawdę, niezwykła i niezwykłe tu było wyjaśnienie ministra handlu i przemysłu, gen. Zarzyckiego. Okazuje się, że dla niego są rzeczą zupełnie obojętną intencje osób. które w drodze składek popierały akcję Komitetu Floty Narodowej. Pan minister nie uważał za stosownie wchodzić w takie szczegóły, że jedni dawali na okręt „Dar Warszawy", drudzy na łódź podwodną „Odpowiedź Trewiranusowi", nauczycielstwo i młodzież szkolna dążyła do nabycia okrętu, któryby nosił nazwę „Dar szkoły polskiej", a urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości i prokuratury zebrali 64.000 zł. na okręt „Temida".

Dziś wszystkie te piękne projekty rozbiły się o smutną rzeczywistość. Ministerstwo przemysłu i handlu potrzebowało na gwałt pieniędzy i odebrało pożyczoną sumę. nie bacząc na to. że zebrane przez Komitet Floty Narodowej kwoty miały ściśle określone cele i że przed ich realizacją nie przestawały być własnością ofiarodawców. Tak przynajmniej zawsze i wszędzie dotychczas było. Obecnie jest inaczej...

Komitet Floty Narodowej będzie zlikwidowany i na jego miejscu powstaje nowa organizacja, która ma kontynuować prace Komitetu. Pan minister wyraził pewność. że organizacja ta działać będzie z lepszym skutkiem od Komitetu i że społeczeństwo nie szczędzić będzie składek i ofiar.

Sądząc z wrażenia, jakie sprawa Komitetu Floty Narodowej wywarła w Warszawie, optymizm pana ministra nie wydaje się nam dosyć uzasadnionym. Po smutnem doświadczeniu ze złożonemi dotychczas składkami pobudzenie ofiarności na cele organizacji, która obejmie agendy Komitetu Floty Narodowej nie będzie zadaniem łatwem. To trudno. Ludzie są wrażliwi i nie lubią, żeby dysponowano ich środkami bez ich wiedzy i woli, a często wbrew ich intencjom. Z tą wrażliwością trzeba się liczyć...

Obawiamy się. że zlekceważenie tego psychologicznego momentu nie ułatwi pracy nowej organizacji. Nie wyjdzie jej to na zdrowie, jak nie wyszło na zdrowie usanowanie innych organizacyj społecznych. popularnych dawniej w społeczeństwie, a dziś po opanowaniu ich przez obóz pomajowy ledwie wegetujących i pozbawionych wszelkiego wpływu i znaczenia. Dawniej. gdy skarb był pełny, można je było zasilać subwencjami i stwarzać pozory ożywionej działalności; dziś. gdy subwencji niema. a społeczeństwo odsunęło się od nich. pozostały tylko nazwy różnych organizacyj społecznych oraz ich władze, z których uplasowały się różne przemijające wielkości.

I same instytucje i cele, dla których zostały powołane do życia. wyszły na tem jaknajgorzej. A szkoda. Przecież wśród nich jest wiele takich, które miały spółdziałać z państwem w zakresie obrony, miały pobudzać energię i ofiarność społeczeństwa w sprawach ogólnego znaczenia dla osiągnięcia zadań pierwszorzędnej wagi.

Dziś instytucje te uległy temu samemu marazmowi. który zatruwa całe nasze życie publiczne.

Wydaje się nam. że nie uniknie także tego losu towarzystwo. które ma powstać na miejscu Komitetu Floty Narodowej. **A.**

Niezależne państwo mandżurskie.

W Mukdenie, jeśli wierzyć depeszom z Londynu, proklamowano niezależne państwo mandżurskie, na czele którego, według wszelkiego prawdopodobieństwa stanie były cesarz chiński Puji. Tymczasowo władzę sprawuje rada, w skład której weszli Czan-Szi-Li, gen. Maa oraz Czan-Cin-Guj. Sekretarzem generalnym mianowany został dotychczasowy burmistrz miasta Mukdenu Czao-Sin-Bo. Obszar nowo proklamowanego państwa wychodzi daleko poza granice obecnej Mandżurji, sięgając w Mongolję i w Chiny.

Nastąpił więc dzień przełomowy w historji Mandżurji. Zrozumiałą jest rzeczą, że wpływy japońskie będą odgrywać w tem państwie pierwszorzędną rolę. Cała rada tymczasowa to poplecznicy Japonji. Nawet generał Maa. który przed kilku miesiącami staczał krwawe boje pod Cicikarem i nad rzeką Nonni, obecnie przeszedł na stronę Japończyków, godząc się na separację Mandżurji od reszty Chin. W ten sposób zostanie nawiązany z powrotem kontakt żywszy Japonji z Mandżurją, przerwany w 1926 roku śmiercią Czan-Dzoo-Lina, który szedł zupełnie na rękę Japończykom. Syn jego Czan-Cue-Lian pod wpływem haseł Sun—Jat-sena i akcji unifikacyjnej Czan-Kai-Szeka zerwał ten kontakt, wywołując zaniepokojenie w Tokio.

Mandżurja była zawsze krajem niezłączonym ściśle z wielkiem imperjum chińskiem. Mur Chiński jeszcze po dziśdzień oddziela ją od Pejpinu a strome góry południowego Cinganu stanowią naturalną granicę. Dynastja Mandżurska zasiadająca na tronie chińskim od roku 1614 o wiele troskliwiej odnosiła się do Mukdenu niż do Pekinu. Tam przecież spoczywają zwłoki ostatnich cesarzy chińskich. Na odrębność tego kraju wpłynęła też kolonizacja rosyjska i japońska. Przyszedł okres władzy Atamana Siemionowa i dyktatora Czan-dzoo-lina. Jen stał się walutą obiegową w całej Mandżurji a okolice Mukdenu stały się ośrodkiem przemysłowym japońskim. Bojkot towarów japońskich popierany przez rząd chiński i olbrzymia fala emigrantów chińskich, uciekających przed epidemjami, wylewami rzek i pożogą wojny domowej, zmusiły Japonję do wysłania tam większych oddziałów wojskowych. Dalszy rozwój konfliktu japońsko-chińskiego jest znany wszystkim.

Zbrojna okupacja Mandżurji wywołałaby wkońcu protest innych państw, patrzących się krzywem okiem na zakusy Japonji. Również utrzymywanie na stałe silniejszych garnizonów w miastach chińskich pochłaniałoby olbrzymie sumy. Wzięto więc przykład z Korei, która od wojny rosyjsko—japońskiej do roku 1910 była w podobny sposób „państwem niezależnem". Włączenie jej do państwa japońskiego **nie wywołało już później nawet protestu ze strony zagranicy.** Nacjonaliści emigrowali zagranicę, a po kilku demonstracjach studentów koreańskich, nastąpił spokój. Ten sam prawdopodobnie los czeka Mandżurję.

Mieczysław Babiński.

—ooo—

Zbyt dużo propozycyj rozbrojeniowych.

Żądania Niemiec wywołają nowe spory.

Przedstawiciel Niemiec w Genewie, p. Nadolny zgłosił — jak to było do przewidzenia — bardzo daleko idące propozycje rozbrojeniowe. Jedynie Sowiety okazują jeszcze większy zapał do rozbrojenia. oczywiście w Genewie, bo w Rosji przygotowania wojenne trwają bez przerwy.

Najważniejszem w propozycji niemieckiej jest żądanie równości w zbrojeniach. „Berliner Tageblatt" sądzi, że głównym celem propozycji jest zmuszenie konferencji rozbrojeniowej do decyzji w sprawie tezy **równouprawnienia narodów.**

Jest to ze strony Niemiec posunięcie zręczne. gdyż statut Ligi Narodów przewiduje jednakowe prawa i obowiązki członków. Niemcy jednak są zobowiązane na podstawie Traktatu Wersalskiego do posiadania armji tylko 100-tysięcznej. Jak tę trudność omija dyplomacja niemiecka? Wskazuje na to. że paragraf Traktatu Wersalskiego. ograniczający armję Niemiec do 100 tys., zaznaczył. że ma to być wstęp do ogólnego rozbrojenia. Francja odpowiada na to. że Traktat Wersalski mówi wprawdzie o ogólnem rozbrojeniu, ale pod warunkiem bezpieczeństwa. A zresztą pozostaje pytanie. czy Niemcy rzeczywiście wypełniły uczciwie wszystkie postanowienia rozbrojeniowe Traktatu Wersalskiego? Niemcy twierdzą, że tak i powołują się na to. że przed kilku laty zniesiono międzysojuszniczą kontrolę wojskową. Ale na to można odpowiedzieć, że ta międzysojusznicza komisja kontrolna nigdy nie wystawiła Niemcom świadectwa, że są bezwzględnie rozbrojone, a zniesienie międzysojuszniczej kontroli znaczyło tylko tyle że wystarczy. jeśli tę kontrolę będzie przeprowadzać Liga Narodów, która ma do tego prawo.

Teza niemiecka, że wszystkie kraje muszą być traktowane jednakowo, **natrafi na stanowczy opór Francji,** wedle której konferencja rozbrojeniowa nie może zmieniać obowiązujących traktatów.

Drugie hasło niemieckie „bezpieczeństwo przez rozbrojenie" napotka również na opór wielu państw.

Bez ciężkich armat — mówił p. Nadolny — nie można bombardować, a gdyby nie było rewolwerów, na świecie byłoby mniej wypadków.

P. Nadolny miałby zupełną słuszność, gdyby ludzie nie znali ani armat ani rewolwerów. Ale skoro te narzędzia walki już wynalezione, to któż powstrzyma walczących od posługiwania się niemi? Gdyby wojna wybuchła i gdyby armat nie było. toby zaczęto pospiesznie produkować armaty i wojna trwałaby dopóty. dopóki obie strony nie doszłyby do przekonania, że wyczerpały już wszelkie możliwe sposoby zapewnienia sobie zwycięstwa. A więc spowodowałoby to może nawet przedłużenie wojny. Trudno spodziewać się, że któreś państwo przerwie wojnę. nie wykorzystawszy jakiegoś wynalazku. nie używszy narzędzia, które może o losach wojny rozstrzygnąć.

Żądanie zakazania budowy fortyfikacyj w pobliżu granicy jest zwrócone przedewszystkiem przeciw Francji i Belgji. które budują łańcuch umocnień obronnych celem uniemożliwienia Niemcom powtórzenia najazdu z 1914 r. Żądanie ograniczenia okrętów wojennych do 10.000 ton godzi znowu w interesy wszystkich potęg morskich. Będą one wskazywać. że takie rozbrojenie na morzu byłoby polepszeniem szans Niemiec, których 10.000-tonnowe pancerniki górują nad okrętami tej samej objętości innych państw.

Uniwersytety czeskie w sprawie reformy szkolnej.

Reforma szkoły jest w Czechosłowacji równie aktualną, jak i w Polsce. **Minister oświaty Derer** przedstawił projekt nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, który wprowadza wielkie i zasadnicze zmiany. Wypowiadają się przeciw niemu towarzystwa oświatowe; również uniwersytety. W ostatnim czasie fakultet filozoficzny uniwersytetu Karola dwa razy zabierał głos: raz odrzucając projekt Derera w sprawie reformy szkoły średniej, drugi raz onegdaj w sprawie reformy szkół akademickich. — W szczególności — jak donoszą „Lidove Listy" — wypowiedział się fakultet filozoficzny uniw. Karola przeciw przyznaniu praw zwyczajnych słuchaczów abiturjentom z gimnazjów realnych, ponieważ — nie posiadają znajomości łaciny w tym stopniu, którego wymaga studjum na wydziale filozofji. Jeśli zaś mimo to — czytamy w memorjale — abiturjenci z gimnazjów realnych mają studjować na wydziale filozofji. to fakultet domaga się, by kończąc studja gimnazjalne, wykazali się potrzebną znajomością łaciny (egzamin).

Oczywiście nikomu nie śni się w Czechosłowacji — odmawiać profesorom prawa zabierania głosu w tych sprawach. Ich protesty wywołują w rządzie niezadowolenie; niezadowolenie to jednak nie ujawnia się na zewnątrz, a tem mniej dochodzi do odmawiania prawa głosu uniwersytetom w sprawach szkoły, co się stało w pewnym — niestety, europejskim — kraju.

Termin apelacji w procesie brzeskim nieustalony.

Do tej pory nie jest ustalony termin rozprawy apelacyjnej procesu brzeskiego. Narazie opracowuje się obszerne protokoły rozpraw w I-szej instancji, gdzie funkcje sekretarza—protokolanta pełnił asesor sądowy p. Jakóbiec. Sporządza on obecnie protokół na podstawie notatek spisanych w toku rozpraw. **Potrwa to jeszcze około dwóch tygodni.** Dopiero na podstawie tych protokołów sąd okręgowy przystąpi do opracowania motywów wyroku wydanego w pierwszej instancji. Kiedy prace te zostaną ukończone, niewiadomo, trudno jest więc ustalić termin w którym sprawa znajdzie się w sądzie apelacyjnym.

W związku z tą wiadomością, podaje krakowski „I. K. C." następujący szczegół. „Jak słychać. uzasadni również swe stanowisko sędzia Leszczyński, który, jak wiadomo, wyraził odrębne zdanie i **był za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych".** Prawo sędziego Leszczyńskiego do sporządzenia odrębnych motywów swego stanowiska, jest oparte na artykule 364 k. p. k., który postanawia, że sędzia przegłosowany ma prawo złożyć na piśmie uzasadnienia wyroku.

Jest rzeczą znamienną. że wiadomość o zgłoszeniu przez s. Leszczyńskiego votum separatum, była w swoim czasie przez policję konfiskowana i nasze pismo uległo z tego powodu konfiskacie. przeciw której wnieśliśmy sprzeciw. Obecnie, w miesiąc po ogłoszeniu wyroku, na którym zresztą to votum separatum figuruje — wiadomość ta widocznie już nie jest „**niecenzuralną**"...

Uroczystości papieskie w kraju.

W Żywcu. — Staraniem Sodalicji Męskiej, oraz Kat. Związku Polek odbyła się 14 bm. uroczysta akademja papieska z udziałem wybitnych przedstawicieli Sodalicji Akademików z Krakowa, z Ks. moder. Moskałą T. J. na czele. Akademję rozpoczął Ks. Moderator A. Feliks pięknem przemówieniem, podnosząc gorącą miłość obecnie panującego Ojca św. Piusa XI. do narodu Polskiego. Wspaniałe referaty wygłosili Ks. Moskała p. t. „Ojciec św. wobec kryzysów“ i p. Hierowski p. t. „Ojciec Pius XI a wewnętrzne życie Kościoła“. Akademję uświetniły występy: prof. konserwatorjum A. Kozłowskiego, doskonałego i cenionego skrzypka i wirtuoza, oraz wybitnego tenora Z. Woźniaka entuzjastycznie przyjętych. Na całość akademji złożyły się nadto: doskonała deklamacja akademika p. Machnickiego, tudzież śpiew chóru seminarjum

Łomża Rocznica dziesięciolecia pontyfikatu Ojca św. Piusa XI obchodzona w Łomży i urządzona staraniem Diec. Instytutu Akcji Katolickiej miała przebieg iście wspaniały, gromadząc zarówno w Katedrze jak i w Domu Katolickim wielkie zastępy ludności. W nabożeństwie odprawionem przez Ks. Biskupa Sufragana ze współudziałem Ks. Biskupa Ordynarjusza i całego duchowieństwa wzięły udział wszystkie towarzystwa i organizacje ze sztandarami. Bezpośrednio po nabożeństwie odbył się w Domu Katolickim poranek urządzony szczególnie dla ludności okolicznej. Na program składały się występy orkiestry S. M. P., Chóru Katedralnego deklamacja i referat p. Brańskiego, który wzniósł okrzyk na cześć Papieża, poczem orkiestra odegrała hymn Papieski i Narodowy. Wieczorem po raz drugi zapełniła się sala na uroczystej akademii. Poszczególne części programu który poprzedziło przemówienie Najdostojniejszego Pasterza, oklaskiwano bardzo gorąco, a wysoki poziom artystyczny poszczególnych produkcyj, jak występy „Lutni“, solistek pań Skiwskiej i Bulakowej recytacja p. Stefki z „Quo vadis“ i referat p. prof. Jaźwińskiego wywarły na zebranych głębokie wrażenie.

Kielce. W niedzielę dnia 14 b. m. odbyła się w Kielcach uroczysta Akademja Papieska w sali Teatru Polskiego. Uroczystość uświetnił swą obecnością Ks. Biskup Augustyn Łosiński Najwyższe władze państwowe reprezentował wicewojewoda Bratkowski. Program Akademji wypełniły wspaniałe produkcje orkiestry 4 p. p. leg. pod batutą kapelmistrza prof. M. Fireka, popisy chóru mieszanego Tow. Miłośników Sztuki pod batutą prof. K. Słomkowskiego i deklamacja p. H. Tołubińskiej. Słowo wstępne wypowiedział prezes Parafjalnej Akcji Katolickiej p. J. Karaman. Dłuższy referat o Pontyfikacie Piusa XI wygłosił prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej p. W. Turowski. Nastrój panujący na sali w czasie Akademji świadczył wymownie o tych głębokich więzach uczuciowych, jakie łączą społeczeństwo polskie z Głową Kościoła Chrystusowego, miłościwie nam panującym Papieżem Piusem XI.

Na ziemiach Rzplitej.

Zaraza komunistyczna w szkołach.

Sąd okręgowy rozpatrywał w tych dniach w Łodzi przy drzwiach zamkniętych charakterystyczną sprawę czterech uczniów szkoły powszechnej, w wieku od 14 do 16 lat, oskarżonych o przynależność do KPP. i uprawianie agitacji wywrotowej. Przed jedną ze szkół powszechnych policjant zauważył grupkę uczniów, do których przemawiał ich kolega. Na widok munduru mówca rzucił się do ucieczki, przyczem zgubił kilka ulotek. Ulotki nawoływały do organizowania komitetów i punktów szkolnych, występowania przeciw obecnemu systemowi szkolnictwa i nauczycielstwu. Mówca Icek Slepun, wraz z bratem Mortkiem oraz kolegami Chaumem Mogilewskim i Anszlem Miniewskim stanął przed sądem. Sąd skazał braci Slepunów na 6 miesięcy więzienia, dwu pozostałych uniewinniono.

—oo—

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA DYREKCJI KOLEJI W GDYNI. Z polecenia sędziego śledczego aresztowano w Tczewie i osadzono w więzieniu w Grudziądzu urzędnika dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku Stefana De Lorme. Ujęty był w swoim czasie kierownikiem budowy stacji w Gdyni i **zarzuca mu się, że pobierał łapówki od budowniczego Mikulskiego.**

WYKRYCIE WIELKICH NADUŻYĆ W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM. W wydziale podatkowym magistratu w Łodzi wykryto wielkie nadużycia. Jak stwierdzono, zaległości podatkowe w kwocie 14 miljonów zł. powstały w ten sposób, iż **naczelnik wydziału podatkowego Richter, dopuszczał się systematycznie nadużyć.** Zagarnął on dla siebie prawo wysyłania sekwestratorów i uprawiał specjalną politykę w stosunku do wielkich firm przemysłowych oraz właścicieli nieruchomości. Czy Richter pobierał za to łapówki, dotychczas nie stwierdzono. Sprawę tę skierowano do prokuratorji.

Georges Washington.

Pierwszy Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

ur. 22. II. 1732 r. — umarł 14. VIII. 1799 r.

Georges Washington, którego 200-ną rocznicę urodzin obchodzić będą uroczyście Stany Zjednoczone, a z niemi i cały świat cywilizowany, urodził się 20 lutego 1732 roku w Bridges Creek, w pobliżu Fredricksburg, w stanie Wirginja. Ojciec jego był właścicielem rozległych dóbr i kopalń żelaza. Młody Washington przebywa najchętniej w Bridges Creek, gdzie błąka się po polach, pilnuje niewolników przy pracy. Ojciec odumiera go, gdy ma lat 11. Zostaje pod opieką przyrodniego brata, Wawrzyńca, który wraz z drugim bratem z pierwszego małżeństwa dziedziczy prawie cały majątek po ojcu. Odtąd Jerzy przenosi się do Mount Vernon.

Rok 1752 jest zwrotnym punktem w życiu Washingtona. Latem tego roku umiera Wawrzyniec, Jerzy zostaje wykonawcą jego testamentu i jedynym spadkobiercą. Tak więc mając zaledwie 20 lat zarządza już olbrzymiemi plantacjami. Jako swą stałą siedzibę obiera Mount Vernon. W roku 1755 w czasie zatargu Korony Angielskiej z Francuzami o tereny w dolinie Ohio, Washington rozpoczyna swą karjerę wojskową, mianowany przez gen. Braddocka adjutantem jego, w stopniu pułkownika.

W 4 lata później poślubia Martę Dandridge, wdowę po pułkowniku D. P. Custis z dwojgiem dzieci. Żona wnosi mu w posagu olbrzymie dobra, drugie co do wielkości w Wirginji. Od ślubu aż do wybuchu rewolucji (1765) Washington nie bierze prawie wcale udziału w życiu politycznem, pełniąc jedynie godność



Zdjęcie na lewo: w tym domku zmarł 14 grudnia w 1799 r. George Washington. Na prawo: jego podobizna.

członka rady stanu Wirginja. W 1765 roku, gdy wybuchł spór pomiędzy kolonjami angielskiemi a metropolją wywołany narzuceniem kolonjom podatku stemplowego, Washington opowiada się po stronie kolonij. We wszystkich prawie Stanach tworzą się oddziały ochotnicze, gotowe do walki z Anglikami. Washington zostaje dowódcą takiego oddziału w Wirginji.

Pierwsze krwawe starcie nastąpiło w kwietniu 1755 roku, 10 zaś maja drugi generalny Kongres Kolonjalny w Filadelfji dekretuje utworzenie armji, a 15 czerwca powierza naczelno dowództwo Jerzemu Washingtonowi. W ciągu krótkiego czasu udaje się Washingtonowi zorganizować armję w sile 20.000 ludzi, poczem przystępuje on do oblężenia Bostonu, który Anglicy w marcu 1776 opuszczają, zostawiając 200 dział i obfity materjał wojenny.

Po pierwszej zwycięskiej fazie walki o niepodległość Stanów, następuje 5 lat wojny, toczącej się raczej szczęśliwie dla metropolji.

W międzyczasie — 4 lipca 1776 roku — większość Kongresu ogłasza „Deklarację Niepodległości“. Ten akt i zwycięstwa Washingtona pod Trentow i Pricetown (1776) budzą nadzieję w całym kraju. Kongres nadaje wodzowi władzę dyktatorską. W roku 1778 Francja uznaje niepodległość Stanów, a w roku 1780 przysyła desant, złożony z 6000 ludzi. Połączone wojska amerykańsko-francuskie zmuszają Anglików do kapitulacji pod Yorktown (1781). Rozpoczynają się układy pokojowe, zakończone pokojem w roku 1783 w Wersalu i uznaniem niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Washington wraca teraz do Mount Vernon. W roku 1789 wybiera go Kongres, w uznaniu zasług, na pierwszego prezydenta, którą to godność pełni Washington przez 8 lat, czyli przez 2 kadencje. W roku 1797 Kongres chce powierzyć Washingtonowi tę godność po raz trzeci. Washington odmawia jednak i wraca do Mount Vernon, poświęcając się całkowicie sprawom i życiu rodzinnemu. Umiera 14 sierpnia 1799 roku. **m. d.**

—oo—

363 czynności uboczne wykonywane przez policję.

Komenda Główna Policji Państwowej zestawiła, na podstawie materjałów, uzyskanych z komend wojewódzkich P. P., wykaz czynności ubocznych, które wykonywują dotychczas organa policji na polecenie różnych władz i urzędów, chociaż czynności te nie należą do właściwego zakresu działania policji. Zestawienie to wykazało, że **tego rodzaju czynności ubocznych policja wykonywuje obecnie bardzo wiele, gdyż i liczba ich sięga 363.** Materjał ten wyzyskany będzie jako konkretna podstawa do wystąpienia o przyspieszenie odciążenia policji od czynności pobocznych, które ją wielce absorbują i odciągają od właściwych zadań.

„Warszawa w Bolszewji“.

Jedno z pism stołecznych podaje zdjęcie z koperty listu, z którego wynika, że do Warszawy nadszedł z Paryża list zaadresowany: „Varsovie — U. R. S. S.“ (Warszawa — Związek socjalistycznych republik sowieckich). Już sam fakt ignorancji umieszczającej stolicę Polski w Rosji sowieckiej — jest skandaliczny, bez względu na to, ktokolwiek byłby nadawcą listu. Na nagłówku koperty widnieje napis: „Faculte des sciences de l'universite de Paris“. Zaiste, że zamiast „Faculte des sciences“ w tym wypadku powinna widnieć nazwa: „Faculte des ignorances“. Zdaje się, że byłby najwyższy czas, aby sfery naukowe francuskie dowiedziały się nareszcie, że Warszawa nie leży w Bolszewji.

—:oOo:—

Tylko Lwów nie przesłał materjałów spisowych.

Wszystkie władze spisowe miast i powiatów, oprócz Lwowa, przesłały Głównemu Urzędowi Statystycznemu w specjalnych skrzyniach całkowity materjał II powszechnego spisu ludności. Przyczyną nieprzysłania formularzy przez lwowskie władze spisowe jest wielka epidemja grypy, panująca obecnie we Lwowie. Większość członków władz spisowych z powodu choroby nie może przygotować zebranych materjałów i zestawień. Ponadto wstrzymanie wysyłki materjałów spisowych podyktowane jest również **względami sanitarno-higjenicznemi, chodzi mianowicie o nieprzenoszenie epidemji.**

—:oOo:—

POŻEGNANIE KIER. SZKOŁY.

W związku z naszą notatką o pożegnaniu kier. szkoły w Tarnowie, p. Świstaka, otrzymujemy od niego wyjaśnienie, że został przeniesiony w stan spoczynku nie po 35 (jak podano w nr. 47 z dnia 17 bm.) lecz po 39 latach pracy nauczycielskiej i to **na podstawie orzeczenia Komisji Lekarskiej.**

—o—

POBILI AGITATORA SEKTY BAPTYSTÓW. Do wsi Narkuny gm. mołodeczańskiej przybył agitator sekty baptystów Piotr Wiktorowicz z pow. wołożyńskiego, który począł prowadzić agitację wśród ludności katolickiej. Podczas przemówienia agitatora kobiety **obrzuciły go zgniłemi jajkami, zaś parobcy kijami wygnali ze wsi.**

NOWA LINJA KOLEJOWA W WOJEW. WILEŃSKIEM. Odcinek kolejowy Iwacelewicze-Telechany w dyrekcji wileńskiej, który służył dotychczas jedynie do użytku gospodarczego kolei, zamieniono na zwykłą linję kolejową. Na tym nowym odcinku kolejowym otwarty został ruch osobowy, bagażowy i towarowy.

ARESZTOWANIE FAŁSZYWEGO KONTROLERA MINISTERJALNEGO. Na terenie województw wschodnich od pewnego czasu grasują oszuści mianujący się rzekomymi delegatami i kontrolerami Ministerstwa Skarbu i Urzędu Pożyczek Państwowych. Oszuści wyłudzają pod różnemi pozorami od nieświadomych posiadaczy pożyczek państwowych, obligacje tych pożyczek i kupony. Jednego z takich „delegatów“ aresztowano na terenie gm. kozłowskiej. Jest to Jan Szymczak „niebieski ptak“ rodem z Warszawy. Należy zaznaczyć, że **Ministerstwo Skarbu wogóle nie posiada delegatów i kontrolerów pożyczek państwowych.**

Z całego świata.

Aljechin przeciw 300 partnerom jednocześnie.

W dniu 28 b. m. Paryż przeżywać będzie nielada sensację. Oto wielokrotny mistrz świata w grze w szachy, Alechin, rozegra na rzecz **poszkodowanych przez wojnę** mecz z 300 graczami jednocześnie.

Dr. Alechin, który obecnie liczy 36 lat, już w 15 roku życia był mistrzem gry szachowej, a w r. 1927 odebrał tytuł mistrza świata Capablance. Uczestniczył on w 25 międzynarodowych turniejach szachowych, a w roku 1925 rozegrał z pamięci 28 partyj.

Tajemniczy parowiec w drodze do Chin.

Z portu w Lubece wypłynął onegdaj na Daleki Wschód parowiec „Irma“. Odjazd nastąpił w okolicznościach zagadkowych. Według krążących wieści, pod pokładem znajduje się transport amunicji.

Z tego powodu „Rothe Fahne“ wzywa robotników portowych do baczności, dowodząc, że załoga „Irmy“ składa się wyłącznie z łamistrajków.

OCZYSZCZANIE AUTOMATYCZNE POWIETRZA W TRAMWAJACH.

W Londynie poczyniono ostatnio próbę w tramwajach z automatycznemi wentylatorami, które co trzy minuty odświeżały powietrze w wozach, wypompowując zużyte i wtłaczając świeże, przyczem oczyszczano powietrze z zarazków chorobowych przez rozpylanie płynu dezynfekującego. Próby powiodły się i mają być jeszcze kontynuowane na różnych linjach. Ze względu na panującą epidemicznie w Londynie grypę, spodziewają się władze sanitarne osiągnąć przy stosowaniu powyższej metody ograniczenie zasięgu epidemji.

—oo—

ZAMEK W TYROLU DLA RODZINY HABSBURGÓW. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że pewien arystokrata austrjacki, pozostający w stosunkach z b. arc. Ottonem, zakupił w pobliżu gminy tyrolskiej Ampas, zamek za 100.000 szylingów. Słychać, że **zamek ten przeznaczony jest dla rodziny Habsburgów.** B. arcyksiążę Otto ma zamieszkać w nim już w lecie roku bieżącego. Podobno poczynione zostały kroki u krajowego rządu tyrolskiego, celem uzyskania pozwolenia na przyjazd rodziny Habsburgów. Kompanja strzelców tyrolskich w Absam postanowiła zamianować Ottona Habsburga swoim kapitanem honorowym.

TAJEMNICZE MORDERSTWA W WIEDNIU. Wielokrotne morderstwa, dokonywane ostatniego czasu na samotnych kobietach, wywołały wśród ludności wiedeńskiej silne poruszenie. Strażnik więzienny Laubenbach, aresztowany za zamordowanie kucharki Pubert, przyznał w śledztwie, że oprócz tej zbrodni dokonał także w grudniu roku zeszłego morderstwa rabunkowego na niejakiej Justynie Mahr. Oprócz Laubenbacha aresztowała policja także i jego żonę, gdyż śledztwo wykazało, że pomagała ona swemu mężowi w usuwaniu śladów zbrodni.

OLBRZYMI GROBOWIEC ODKRYTY W EGIPCIE. Profesor uniwersytetu w Kairze, Selim Hassan ogłasza w prasie naukowej, że w pobliżu piramidy Cheopsa udało mu się odkryć olbrzymi grobowiec staroegipski. Grobowiec ten jest zasypany przez piasek. Przypuszczalna powierzchnia wynosi około 5.000 metrów kwadratowych.

POŻAR TEATRU W N. JORKU. Podczas przedstawienia w teatrze „Place-Theater“ na Broadwayu w N. Jorku nastąpił pożar, wskutek krótkiego spięcia. Na widowni wynikła nieopisana panika. Walczono o wyjścia i tratowano się nawzajem. **Przeszło 30 osób jest poszwankowanych.** Teatr spłonął doszczętnie. Jak wynika z obliczeń, na widowni znajdowało się 1.800 osób.

Policja w Pradze



czeskiej, z powodu ostatnich demonstracyj i starć z bezrobotnymi, została wyposażona w maski gazowe.

Notatki z Pragi.

Dom jugosłowiański w Pradze stanie jeszcze w tym roku 1932 pod dachem na przestrzeni 3.200 m² w Dejvicach blisko Hradczan. Obejmować ma 135 pokoi w których znajdzie mieszkanie 175 studentów jugosłowiańskich, 20 studentek i 50 studentów czeskich. Dom miał będzie charakter internatowy, własny ogród i place tenisowe, nadto obszerne sale do towarzyskich zebrań. Będzie to ośrodek Czeskosłowacko-jugosłowiańskiej Ligi.

Jakżeby się przydał w Pradze „Dom polski", w którymby studenci polscy ze Śląska zaolzańskiego mieli swą ostoję i gdzieby się skupić mogło kulturalne współżycie czesko-polskie i słowacko-polskie.

Wystawa „Puszkin i jego doba., otwartą będzie 28 bm. w praskiem Narodowem Muzeum i zawierać będzie obrazy i książki z epoki Puszkina. Na wystawę składają się zbiory N. Zarjeckiego i bibljotek Narodowego Muzeum oraz ministerstwa spraw zagranicznych.

Ruch budowlany w Pradze w roku 1931 przedstawia się następująco: nowych budynków na parcelach wolnych 990(w r. 1930 — 895), przybudówek 399 (355), przebudów 113 (246), nadbudów 154 (148), wydano zaś zezwoleń budowlanych 1329 na same nowe gmachy, a ogółem 4598, a Komisyj przeprowadzono 8509.

ZGON ZNANEGO UCZONEGO.

W dniu 14 bm. zmarł w Pradze członek Akademji Czeskiej, bibljotekarz Muzeum Narodowego profesor wszechnicy praskiej Dr. **Czenick Zibrt** (ur. w roku 1864), znany w Polsce, gdzie studjował jako młody uczony w Krakowie, Lwowie i Warszawie (na uniw. rosyjskim) i z licznych prac naukowych z zakresu etnografji i jako redaktor miesięcznika ludoznawczego „Czesky Lid". Nauka polska pilnie rejestrowała jego prace i każde jego dzieło znajdowało oddźwięk w literaturze polskiej. Była to najpopularniejsza postać wśród uczonych czeskich świeckich, jak Podlaha i Waiss między duchownymi uczonymi.

Pol.

W poszukiwaniu sukien z r. 1890.

Muzeum londyńskie skupuje okazy dawnej mody.

Dyrektor „London Museum", dr. Mortimer Wheeler, zamieścił w prasie odezwę, w której prosi o podanie mu adresów posiadaczek sukien i innych części garderoby damskiej noszonych w okresie od 1890 do 1914 roku. Muzeum posiada dział historyczno-kostjumowy, który ma dawać przegląd mód panujących od XVI. wieku do naszych wieków. Dział ten posiada już sporo egzemplarzy garderoby z dawnej i bliższej przeszłości, ale czasy nowsze wykazują duże luki, o zapełnienie których coraz trudniej.

Podczas gdy kostjumy z XIX. stulecia do r. 1890 są bardzo obficie reprezentowane, mody późniejsze wyobraża niewielka liczba okazów, tak, iż dr. Wheeler musiał zastąpić oryginały rysunkami, wyciętemi ze starych przeglądów mód. Jako przyczynę trudności w zdobyciu okazów mód dawniejszych z końca XIX. i początku XX. wieku, podaje dr. Wheeler fakt, że materjały, które używano wówczas na suknie, były niezbyt trwałe i mocne, tak, iż uległy zniszczeniu w dość krótkim czasie; z drugiej zaś strony coraz bardziej zanikał zwyczaj przechowywania nienoszonych już kostjumów i sukien który panował w dawniejszych czasach. Suknię znoszoną, wyszłą z mody wyrzucano przeważnie, czasem sprzedawano jako starzyznę lub oddawano w prezencie służbie domowej. Tylko jeszcze w odległych zakątkach prowincji, oraz na wsi, ale też nie wszędzie, zachował się zwyczaj przechowywania cenniejszych, bogatszych sukien z okresu prababek.

Dr. Wheeler zwraca się ze swym apelem nietylko do kół czytelniczek w Anglji, ale i pozostałych krajów Europy, w nadziei, że w ten sposób uda mu się pozyskać dla zbiorów londyńskich zbywające egzemplarze. Or.

Tajemnica śpiewających rysunków.

Niejednego zapewne z amatorów kinematografu zastanawiają owe wyświetlane na ekranie rysunki zabawne, które nie tylko kręcą się, jak żywe, ale nawet obdarzane są głosem, rozmawiają, śpiewają, krzyczą, poruszają przytem wargami, tak, jakby istotnie głos wychodził im z gardła.

Bo jeżeli doprowadzono wkończu do tego, że stworzono film dźwiękowy, to przecież aktorami w nim są istoty żywe i chodziło jeno o wynalezienie sposobu utrwalania na filmie i odtwarzania dźwięków przez te istoty wydawanych.

W danym zaś razie **mamy do czynienia z martwemi kreskami, rysowanemi ręką ludzką.** A jednak kreski te zachowują się zupełnie, jak istoty żyjące. Otóż zagadkowe te rysunki mówiące i śpiewające powstają — jak objaśnia p. M. Colin-Reval na łamach „Monde et Voyages" — w sposób następujący.

Punktem wyjścia ich jest scenarjusz z bohaterami filmu, których autor szkicuje przygody ich i ruchy główne. Następuje potem wycinanie scenarjusza z uwzględnieniem żywiołu dźwiękowego, odgłosów, towarzyszących ruchom tudzież muzyki, której partytura musi być skomponowana, zanim nastąpi ożywienie filmu, wypełnienie go rysunek za rysunkiem. Można wobec tego zrozumieć, jak wielką rolę przy fabrykacji rysunków mówiących i śpiewających odgrywa **muzyka i poczucie rytmu.** Bo rysunki te nie są synchronizowane, lecz muzyka, można powiedzieć jest zarodkiem ich ruchów i kieruje niemi. Wogóle **oblicza się takty muzyczne obrazowo i oznacza liczbę rysunków tak, aby każdy gest zgadzał się z danym dźwiękiem w zupełności.**

Gdy w ten sposób powstał rysunek zasadniczy, napisano scenarjusz, wycięto go, skomponowano partyturę i określono liczbę „rysunków etanowych", następnie opracowanie tych rysunków, przedstawiających szereg następujących po sobie ruchów i zajść dramatycznych.

Szczegółowe już te rysunki, wypełniające etapy, wykonywane są przez cały sztab rysowników, na kartonach, a następnie kalkowane tuszem na warstwach celuloidowych.

Każda serja z tak wykonanych rysunków po siada tło, albo dekorację, którą stanowi często płótno ruchome z namalowanym na niem widokiem akwarelowym. Na tem tle ustawia się wstęgę celuloidową z rysunkami, gdy więc następuje nakręcanie rysunków, obracająca się z nieni panorama tła widnieje poprzez błonkę celuloidu.

Technika ta wymaga olbrzymiej wytrwałości i niesłychanie dokładnej organizacji. Dość powiedzieć, że na film takiego rysunku ożywionego, trwającego siedem do dziesięciu minut, **po trzeba około 9.000 rysunków oddzielnych. Tak np. skok konia, rozwijający się przed oczami widzów w ciągu 1 1/3 sekundy, składa się z nie mniej, niż 32 rysunków.**

Po nakręceniu rysunków i tła na film właściwy, który ma być wystawiony, pozostaje jeszcze **połączenie ich z filmem dźwiękowym.** Osiąga się to przez naklejenie błonki celuloidowej, na której utrwalono dźwięki na błonkę z obrazkami. A ponieważ poprzednio już dokonano, jak wspomnieliśmy, obliczeń skrupulatnych, synchronizm więc obrazków i dźwięków powinien być zupełny, co zresztą nie wyłącza jeszcze licznych prób i poprawek, zanim rysunki mówiące wystawione będą publicznie.

Dodajmy, że ojczyzną owych pocieszących rysunków ruchomych, **rozśmieszających swą groteskowością i fantazją dzielnicą jest Ameryka.** Istnieje tam już kilku artystów rysowników, jak Walt Disney, twórca przygód tak popularnej myszki Mickey, jak Max Fleischer, Pat Sullivan, Benn Harrison i Manny Gould, którzy poświęcili się wyłącznie tej twórczości. Walt Disney przytem pierwszy dostosował przygody swej myszki Mickey do filmu dźwiękowego.

Sport.

Zwycięstwo olimpijskich hokeistów polskich w Ameryce.

We środę polska olimpijska drużyna hokejowa rozegrała w Ameryce pierwszy swój mecz z cyklu zapowiedzianych pięciu spotkań poolimpijskich.

Mecz rozegrany był z drużyną uniwersytetu w Marquette (w stanie Michigan) i zakończył się **zwycięstwem Polaków w stosunku 4:2** (2:0, 1:2, 1:0).

Na mecz tłumnie przybyli widzowie polscy, których w liczbie ponad 4.000 zaległo trybuny.

Drużyna polska znajduje się w doskonałej formie i grała bardzo dobrze, agresywnie i ambitnie. W drużynie naszej szczególniej wyróżnili się: Stogowski, Sokołowski, Sabiński, Kryger i Nowak. Bramki strzelili: Nowak, Materski, Sabiński i Kryger.

Publiczność polska przyjęła zwycięstwo naszych hokeistów z entuzjazmem. W godzinach wieczornych w Rotary Klubie odbyło się przyjęcie dla naszej drużyny.

Międzynarodowe zawody saneczkowe w Zakopanem.

W środę odbyły się w Zakopanem na torze saneczkowym (Kuźnice), długości 1.500 metrów, pierwsze międzynarodowe zawody saneczkowe i bobslejowe.

Zawody zgromadziły około 80-ciu zawodników polskich, austrjackich i czeskich. Warunki na torze dość ciężkie z powodu nadmiernego ośnieżenia.

Do biegu jedynek stanęło 25-ciu zawodników. Pierwsze miejsce zajął Czech, Preisler (HPV.) w czasie 1:51.6 sek. Najlepszy zawodnik polski, Raczkiewicz (KTH.— Krynica) zajął **zaledwie 7-me miejsce.**

W wyścigu dwójek klasycznych, do którego stanęło 10 zawodników, zwycięża para czeska, Poselt—Kopal (HDV.) w czasie 1.53.2 sek. Dopiero na trzeciem miejscu — znalazła się para polska Zarlikowski—Wiśniewski (Krynica) w czasie 2:01.6 sek.

W biegu skeletonów startowało 4 zawodników. Zwyciężył Konrowski (Zakopane) w czasie 2:04.2 sek., przed Choroszkowskim (Zakopane) 2:05.

W biegu jedynek pań wygrała Felicja Hensch (Austrja) przed Heleną Witkowską (Krynica). Czas zwycięzczyni — 2:22 sek., czas Witkowskiej — 2:23 sek.

W konkurencji trzyosobowych bobslejów jedyny na starcie bob, prowadzony prz. Salcburg, uzyskał rekordowy czas dnia, 1:47 sek.

Z sal odczytowych.

Odczyt p. Lenza w Krakowie.

Przed paru dniami bawił w Krakowie, jak to już donosiliśmy, p. Paulus Lenz, generalny sekretarz organizacji „Friedensbund deutscher Katholiken", zaproszony przez Katolicki Związek Polskich Przyjaciół Pokoju. Gość zwiedził nasze miasto, nawiązał kontakt z tutejszemi kołami katolickiemi, złożył wizytę między innemi naszej redakcji, a w poniedziałek wieczorem wygłosił w Domu Katolickim odczyt.

Wbrew przewidywaniom pesymistów, którzy twierdzą, że pacyfizm jest nieaktualny i niepopularny, odczyt ten udał się doskonale. Chociaż w Krakowie codziennie odbywa się dużo zebrań i odczytów i chociaż gość miał przemawiać w języku Goethego, do Domu Katolickiego przybyło pareset osób tak, iż odczyt trzeba było przenieść do innej, większej sali.

Prelegenta przedstawił dr. H. Dembiński, a zebrani powitali go oklaskami, które następnie jeszcze parę razy przerywały odczyt. P. Lenz bowiem natychmiast przełamał pierwsze lody nieufności, trafił do serca słuchaczy, przekonał ich i w zupełności pozyskał dla wielkiej idei pokoju.

Wyraziwszy ubolewanie, że nie może przemawiać w języku polskim, przedstawił prelegent najpierw historję katolickiego ruchu pacyfistycznego w Niemczech i jego ideologję. Opiera się ona na Ewangelji, na encyklikach papieży, zwłaszcza Benedykta XV. To też ta idea pacyfizmu znajduje uznanie w kołach katolickich i dziś sam „Friedensbund" katolicki liczy już kilkadziesiąt tysięcy członków. Ma on wielkie i trudne zadania. Należy bowiem przezwyciężyć ducha militaryzmu, usunąć sugestję munduru, wpoić przekonanie, że prawo winno zawsze iść przed siłą.

Prelegent nie zaprzeczał, że wrogie pacyfizmowi obozy są jeszcze w Niemczech bardzo silne. Bezpośrednio po wojnie wybujały nacjonalizm był dość słaby, dziś rośnie w siłę. Zdaniem p. Lenza sukcesy hitleryzmu są w pierwszym rzędzie następstwem kryzysu gospodarczego. Hitler wysuwa demagogiczne hasła zarówno nacjonalistyczne jak socjalne i temu zawdzięcza swe powodzenie. Mimo wszystko masy niemieckie nie pragną wojny i próba wywołania jej wywołałaby wojnę domową. Co do potajemnych zbrojeń, to zdaniem p. Lenza nie mają one żadną miarą takich rozmiarów, jak się przypuszcza zagranicą. Zbrojeń żada ciężki przemysł, chcący na tem zarobić. Pacyfiści wszelkich odcieni potępiają zbrojenia i będą się przeciwstawiać dalszym zbrojeniom nawet w tym wypadku, gdyby konferencja rozbrojeniowa w Genewie nie dała żadnych dodatnich wyników. Pacyfizm niemiecki uznaje również obowiązek zapłacenia słusznego odszkodowania za wyrządzone szkody wojenne.

Wspominając o rewizji granic, zaznaczył prelegent, że pacyfiści katoliccy nie zamierzają Polsce odebrać ani Pomorza, ani Śląska. Odnoszą się oni do Polski z sympatją i pragną naprawić błędy dawnej polityki niemieckiej względem Polaków.

KS. DOC. KRZESIŃSKI O WPŁYWIE FILOZOFJI NA CYWILIZACJĘ I KULTURĘ NARODÓW.

W sali Kopernika Coll. Nov. wygłosił w ub. niedzielę Ks. Doc. Krzesiński interesujący odczyt o „Wpływie filozofji na cywilizację i kulturę narodów".

Prelegent odróżnił filozofję teistyczną od antyteistycznej. Ta druga, nakazująca człowiekowi patrzyć na rzeczywistość tylko okiem zmysłowem, bankrutuje. Filozofja natomiast teistyczna daje nauce podstawę trwałą i niewzruszoną. Filozofja ta, która wskazuje Boga, skłania człowieka do doskonalenia się, daje mu pokój i szczęście duchowe, czyni go wyrozumiałym pobłażliwym dla bliźnich, sprawiedliwym i miłującym.

Następnie wskazał prelegent na ścisły związek między, rozwojem prawdziwej filozofji a rozwojem narodów. Wpływ filozofji chrześcijańskiej był zawsze dobroczynny. Tam natomiast, gdzie upadała zdrowa myśl filozoficzna lub schodziła na bezdroża, następował upadek kultury i rozkład społeczeństwa. Na dowód wskazał prelegent kilka państw Europy. Stwierdziwszy zaś, że w Polsce zrozumienie ważności filozofji jest jeszcze niedostateczne, podkreślał Ks. dr. Krzesiński konieczność rozwijania prawdziwej filozofji. Jest to duchowa potrzeba narodu i niezbędny warunek podniesienia kultury i cywilizacji.

Przywykliśmy do tego, że prelegenci mówiący o filozofji operują stylem ciężkim i zawiłym posługując się mnóstwem naukowych określeń nie dla każdego zrozumiałych. Ks. Dr. Krzesiński umiał każdą myśl przedstawić jasno i zrozumiale. To też odczytu jego słuchali licznie zebrani słuchacze z niesłabnącem zainteresowaniem i nagrodzili odczyt burzą oklasków.

—∞—

Co słychać w Krakowie.

Sobota 20: św. Leona.
Niedziela 21: św. Feliksa
Niedziela 21: wsch. słońca o godz. 7.02, zach. o 17.26.

———oo———

SPRAWY MIEJSKIE. Komisja drogowo-kanałowa Rady m. zatwierdziła projekty oświetlenia ulic: Zielnej i Zielnej Bocznej, Rzeszowskiej, Pl. Kossaka, Dekerta, Żuławskiego wraz z końcem ul. Długiej, części Al. Grottgera, Lubelskiej, Szlachtowskiego, ul. Saskiej i Al. Mickiewicza przed Akademją Górniczą — jak również koszta wykonawcze oświetleń w ulicach Krowoderskiej, Al. Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Ambrożego Grabowskiego i ul. Biskupiej. Nadto zatwierdziła Komisja projekt skanalizowania ulicy Bocznej od ul. Pasterskiej i koszta wykonawcze szeregu połączeń kanałowych.

PRZYDZIAŁ ŻYWNOŚCI DLA BEZROBOTNYCH NA MARZEC. Komitet do spraw bezrobocia wydawać będzie bezrobotnym w biurze przy pl. Jabłonowskich 19 legitymacje na żywność na miesiąc marzec w czasie od 22 do 27 bm., a deputaty żywnościowe i bony na węgiel posiadającym legitymacje, wydawać będzie od 29 bm. do 14 marca. — Bezrobotni, którzy nie zgłoszą się we wskazanym terminie, otrzymywać mogą swe legitymacje względnie przekazy po ukończeniu rozdziału, od 15 marca.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: mleko niezbierane 1 litr 28—32 gr., śmietana kwaśna 1.40—1.60 ser zwyczajny 1 kg. 1.00—1.20, masło deserowe 5.00—5.20. masło zwyczajne 4.20—4.40. jaja świeże szt. 10—11 gr. buraki ćwiklowe 1 kg. 12—15 gr., cebula 1 kg. 45—50 gr., pietruszka 1 kg. 25—30 gr., selery 1 kg. 40—45 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 35—40 gr., kury szt. 3.00—5.00 zł., gęsi żywe 8.00—10, gęsi bite 6.00—7.00, indyki 12.00—16.00, indyczki 8.00—12.00. karp żywy 1 kg. 2.80, szczupak żywy 1 kg. 4.50—5.00, brzany, leszcze 1 kg. 4.50—5.00. świnki 1 kg. 3.50—4.00, liny 1 kg. 2.50—2.80. sandacz mrożony 1 kg. 3.50 zł.

POŻAR. Onegdaj przed południem wybuchł pożar w zabudowaniach Władysława Majki w Zaborowiu koło Brzeska. Pożar z powodu silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania, niszcząc dwa domy mieszkalne, dwie stajnie i dwie stodoły. — Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W CYKLU WYKŁADÓW DLA INTELIGENCJI pod hasłem „Ku czemu idziemy“ odbywających się codzień w Domu Katolickim, program na sobotę zapowiada o godz. 5-tej odczyt prof. Romy Dediowej „Pionier radości życia“, a o godzinie 6-tej referat sędziego dra Bolesława Czuchajowskiego „Walka ze środkami odurzającemi“. Wstęp bezpłatny.

KATOL. LIGA PARAFJI ŚW. ANNY urządza ku czci Ojca św. Piusa XI zebranie Ligi w niedzielę 21 bm. o godz. 17.30 w sali przy ulicy Jabłonowskich 3 z odczytem prof. U. J. Dra Jana Dąbrowskiego p. t. „Znaczenie pontyfikatu Papieża Piusa XI“.

ŚREDNIOWIECZNY WAWEL. Odczyt na ten temat wygłosi w niedzielę dn. 21 bm. w sali 39. I p. (Coll. Nov.) Dr. Jerzy Dobrzycki. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 30.

ZWIEDZENIE ZAMKU KRÓLEWSKIEGO na Wawelu, jako druga wycieczka Polsk. Towarzystwa Krajoznawczego odbędzie się w niedzielę 21 bm. Objaśnień udzieli Dr. Świerz-Zaleski, kustosz zbiorów na Wawelu. Zbiórka punktualnie o godz. 11-tej przed wejściem do Zamku Opłata 1 zł.

WALNE ZEBRANIE TWA IM. PIOTRA SKARGI odbędzie się we czwartek 25 bm. o 6 wiecz. w sali posiedzeń Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej Nr. 5. I. p.

———:oOo:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Fortepian“ (premjera, nowość).
Niedz. 21. II. popoł. „X—33“ (ceny zniżone.
Niedziela: wiecz. „Fortepian“ (nowość).
Poniedziałek. 22. II. pop. godz. 5-ta „Ifigenja w Aulidzie“ (Przedst. dla młodzieży szkolnej — Ceny zniżone).
Poniedziałek. wiecz. „Rigoletto“ (opera) (Gość. wystąpią pp: J. Mechówna. Wład. Ladis-Kiepura. Stef. Romanowski i A. Mazanek).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Szkarłatny rumak“. II „Cud XX. wieku“.
WANDA: „Nad ranem“ (w roli gl. Ramon Novarro).
SZTUKA: Igranie z miłością (w roli głównej Henny Garat).
BAGATELA: „Błękitny Dunaj“ (w gl. roli Brygida Helm).
ADRIA: „Król Jazzu“.
SŁOŃCE: „Parada miłości“ (w roli gl. M. Chevalier).
WARSZAWA: „Pieniądz“ (Brygida Helm i Alfred Abel).
UCIECHA: „Klątwa rodu Mandarynów“ (w gł. roli May Wong).

Akcja Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

W dalszym ciągu na rzecz niezarejestrowanych bezrobotnych w Krakowskim Arcybiskupim Komitecie Ratunkowym do dnia 14 b. m. złożono następujące ofiary: Ignacy Dobrowolski 2 zł., inż. Józef Nowicki 1 zł., K. Hubl 5 zł., inż. Tad. Żebrowski 10 zł., Ks. dr. Michał Wietecha 5 zł., Ks. Józef Nodzyński 5 zł., Bronisława Huppenthal 5 zł., personal fabryki świec „Antoni Rothe“ 24 zł. 30 gr., Eugenjusz Jelonek 10 zł., Dr. Władysław Żydłowicz 5 zł., Prof. Dr. Stefan Surzycki 13.76 zł. wszyscy z Krakowa.

Nadto złożyli Róża Gajewska z Białej 2.50 zł., Ks. Aleksander Kudłacik z Sułkowic 10 zł., Ks. Józef Tomasik z Szymbarku 20 zł., Ks. Władysław Chrapla ze Zwardonia 7 zł., Ks. Józef Chrapek z Prokocima 4.50 zł., Adela Semenowicz z Łętowni ad Jordanów 15 zł., Ks. Olech z Biskupic 10 zł.

———oo———

„FORTEPIAN“ J. SZANIAWSKIEGO W TEATRZE KRAKOWSKIM. — W dniu dzisiejszym występuje teatr m. im. J. Słowackiego z nadzwyczaj ciekawą oryginalną premierą laureata nagrody państwowej. Jerzego Szaniawskiego. Na premierę krakowską spodziewany jest przyjazd autora. Komedję przygotował dyr. T. Trzciński, główne role zaś odtworzą pp: Eichlerówna, Żmijewska, Hierowski, Karbowski, Modrzewski, Nowakowski, Staszewski, Szyndler i in. „Fortepian“ powtórzony będzie w niedzielę i we wtorek. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, po raz ostatni wyborna francuska komedja szpiegowska „X. 33“.

„IFIGENJA W AULIDZIE“ DLA SZKÓŁ. Nadzwyczajne zainteresowanie w kołach młodzieży szlachetnem i podniosłem utworem klasycznego dramatu, spowodowało Dyrekcję teatru do dania „Ifigenji“ już w poniedziałek. 22 b. m. na przedstawieniu szkolnem. Przedstawienie to odbędzie się, ze względu na wieczorne przedstawienie operowe nie o godz. 6-tej popoł. lecz już o godz. 5-tej popołudniu. Bilety tylko w kasie teatru miejskiego.

WŁADYSŁAW LADIS-KIEPURA W „RIGOLETTO“. Po odniesionym niezwykłym sukcesie w operze „Rigoletto“ we Lwowie, Władysław Ladis-Kiepura wystąpi w niej na scenie krakowskiej, w popisowej partji — Księcia Alfreda, w poniedziałek, dnia 22 b. m. W tem przedstawieniu „Rigoletta“ wystąpi gościnnie primadonna opery warszawskiej p. Julja Mechówna w partji Gildy. Tytułową partję odtworzy reżyser opery p. Stef. Romanowski, Sparafucilla zaś p. A. Mazanek. Dyrygnie dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

BACZNOŚĆ DZIECI! W niedzielę 21 bm. o godz. 11 przed południem odegrana zostanie po raz drugi piękna bajka pióra M. Bilżanki „Beksa“, w sali Związku młodzieży przem. i rękodz., ul. Skarbowa L. 2.

DELA LIPINSKAJA, fenomenalna pieśniarka-diseuse, powszechnie zwana królową piosenki, wystąpi z jedynym wieczorem w niedzielę 21 bm. w Starym Teatrze. Sławna artystka, następczyni Yvette Guilbert, budząca podziw wszechstronnością interpretacji i stwarzająca nowy typ artystyczny, czaruje słuchaczy niezwykłym humorem i figlarnością.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę ku uczczeniu 200-lecia urodzin pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych J. Waszyngtona wielki film p. t. „Ameryka“, dramat osnuty na tle walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Przedstawienia niedzielne o godz. 5 i 7 poprzedzane będą prelekcją pplk. Dra Piotrowskiego.

———oOo———

Dar Krakowianina dla Królowej Belgów.

W kulturalno-artystycznym świecie Krakowa wywarł duże wrażenie fakt ofiarowania królowej Belgji przez młodego historyka sztuki, **dra Tadeusza Przypkowskiego,** wspaniałej księgi o Krakowie w języku francuskim. Została ona **wydana tylko w trzech egzemplarzach.**

Praca nad wykonaniem dzieła trwała trzy miesiące. Co zaś stanowi **największą osobliwość** — to fakt, iż publikacja jest **w całości własnoręcznem dziełem dra Przypkowskiego,** który napisał tekst, złożył czcionki, wykonał reprodukcje według własnych klisz fotograficznych techniką „bromolejową“, **poraz pierwszy w Polsce zastosowaną,** następnie oprawił księgę w biały pergamin ze złoceniami, na wzór ksiąg XVI-go wieku, wreszcie wykonał miedzianą szkatułkę z wykutym na wierzchu lwem (herb Belgji), misternemi zameczkami i srebrnym kluczykiem.

Opisana księga została już ofiarowaną **królowej Belgów** przez min. Jackowskiego podczas specjalnej audjencji na zamku w Laeken. **Królestwo z najwyższym zachwytem przyjęli piękny dar,** dopytując się szczegółowo min. Jackowskiego o różne fragmenty z dziejów i architektury Krakowa.

Dr. Przypkowskiemu nadesłał w imieniu królowej belgijskiej serdeczne podziękowanie za ten dar — marszałek jej dworu, hr. de Grunne.

W ubiegły czwartek jeden egzemplarz tego niezwykłego wydawnictwa przedstawił dr. Przypkowski na posiedzeniu Towarzystwa Bibljofilów w Krakowie, poprzedzając pokaz bardzo interesującem przemówieniem na temat **„duszy książki“.** Fachowe grono znawców i bibljofilów wyraziło się o pracy dra Przypkowskiego z najwyższym podziwem i uznaniem.

Arten.

Przyrzeczenie „bezwyznaniowca“ na sali rozpraw.

Wczoraj w piątym dniu rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przeciw Strammerowi i tow., oskarżonym o zdradę główną, przesłuchano na wstępie sędziego śledczego **Dra Wątora.** Świadek przedstawił tok śledztwa sądowego, jakie prowadził przeciw oskarżonym, poczem obrona postawiła szereg wniosków o powołanie świadków odwodowych. Sąd przychylił się częściowo do tych wniosków i przesłuchał teścia oskarżonego Strammera — Dra Bolesława Drobnera na okoliczności towarzyszące aresztowanie oskarżonego. Gdy miano zaprzysiąc Dra Drobnera (członka PPS.), oświadczył on, że jest bezwyznaniowym, wobec czego **przewodniczący rozprawy** Stuhr w miejsce **przysięgi odebrał od niego ślubowanie, że będzie mówił prawdę. Przy wygłaszaniu formuły ślubowania wszyscy powstali, a przewodniczący w berecie na głowie po skończonej formule podał mu rękę na znak przyjęcia przyrzeczenia!** Po przesłuchaniu dalszych świadków odroczył przewodniczący rozprawę do godz. 5 po poł. Dzisiaj, tj. w sobotę nastąpią przemówienia, poczem zapadnie wyrok.

Z ruchu chrześcijańsko-społecznego.

POS. GRUSZCZYŃSKI W KRAKOWIE.

W sobotę, 20 bm. o 7-mej w domu przy ul. Potockiego 11 odbędzie się ogólne zebranie Chrz. Dem. w Krakowie. P. poseł Franciszek Gruszczyński wygłosi referat:

„Prace Sejmu“
(Budżet — ustawy samorządowe — reforma szkolnictwa — polityka Chrz. Dem.)

Na zebraniu nie powinno brakować nikogo z członków Ch. D. Nadarza się znakomita sposobność usłyszenia z kompetentnych ust szczegółowego sprawozdania z prac parlamentu i poznania politycznej i gospodarczej sytuacji kraju.

ZEBRANIE W PRĄDNIKU CZERWONYM.

W niedzielę. 21 bm. o 12-tej w Domu Katolickim w Prądniku Czerwonym odbędzie się zebranie obywatelskie, na którem pos. Fr. Gruszczyński złoży sprawozdanie z prac Sejmu.

Z KOŁA STUDJÓW.

W poniedziałek, 22 bm. o 7-ej ks. prof. Jan Piwowarczyk wygłosi referat: „Walki o nowy ustrój“ (Faszyzm — bolszewizm — dyktatury). Uprasza się o punktualne przybycie.

Ś. † p.
Ks. Kanonik
Michał PRZYWARA
profesor Państw. Seminarjum naucz. męskiego w Starym Sączu, obywatel honorowy i radny miasta Starego Sącza, członek honorowy i kapelan Tow. Gimn. Sokół, Moderator Sodalicji Marjańskiej Panów i t. d.
urodzony dnia 19. IX. 1879, zmarł po krótkich cierpieniach dnia 18 lutego 1932 r. w Starym Sączu.
Import do kościoła parafjalnego dnia 21 lutego 1932 o godz. 16-tej.
Pogrzeb odbędzie się d. 22 II. 1932 rano.
O tym smutnym obrzędzie zawiadamia P. T. Publiczność i Przyjaciół Zmarłego
Grono Nauczycielskie Państw. Semin. w Starym Sączu.

Wielka wystawa cechu „Jednoróg“

W niedzielę 21 bm. zostanie otwarta w Pałacu sztuki przy pl. Szczepańskim wielka doroczna wystawa cechu artyst. plastyków „Jednoróg“. Jest to 19 ekspozycja tego zrzeszenia, które tak dobrze zapisane jest w współczesnej plastyce polskiej. Duży poziom artystyczny i wielka różnolitość doskonałego materjału składają się na całość niecodzienną, która napewno wywoła duże zainteresowanie. W wystawie biorą udział artyści: Augustynowicz-Dąbrowska, Dąbrowski, Dołżycki, Elster, Fedkowicz, Finkelstein, Gawlik, Hrynkowski, Krzyżański, Malicki, Misky, Mueller, Orszulski, Radnicki, Seweryn, Szafran, Weber, Lam, Zamorski, Żurawski. Prócz obrazów i rzeźb na wystawie pomieszczona będzie ceramika Szafrana i kilimy Orszulskiego. Od kilku dni czynią się już przygotowania do tej ekspozycji pod kierunkiem prezesa „Jednoroga“ J. Hrynkowskiego. Wstęp do katalogu napisał profesor M. Dąbrowski. Naturalnie, że wszystkie pawilony Pałacu Sztuki będą zajęte, gdyż wystawa obejmuje przeszło 200 dzieł. W salach graficznych pomieszczona będzie ponadto grafika i szkice akwarelowe.

Włamanie do biur miejskich Zakładów ceramicznych.

W nocy z 18 na 19 bm. nieustaleni dotąd sprawcy włamali się do biur miejskich zakładów ceramicznych przy ulicy Basztowej 10, gdzie **rozpruli jedną ścianę kasy ogniotrwałej.** Po jej zrabowaniu przeszli do drugiej ubikacji, gdzie zoperowali dalszą kasę, **zabierając ogółem około 1000 zł.** Po dokonanym rabunku włamywacze wytarli suknem ściany kas dla utrudnienia badań daktyloskopijnych, poczem zbiegli.

———oOo———

Życie gospodarcze.

Zryczałtowany podatek obrotowy.

W myśl noweli do ustawy o podatku przemysłowym ministerstwo skarbu zarządziło zryczałtowanie podatku obrotowego dla drobnych płatników. Ustanowiono mianowicie ryczałt podatku obrotowego za lata 1932 i 1933 dla **przedsiębiorstw handlowych III. i IV. kategorji** prowadzących handel towarowy, sprzedaż napojów chłodzących, książek, magli, oraz maszyny do czesania wełny. Zryczałtowaniu ulega również podatek obrotowy od **rzemieślników, oraz dorożkarzy i furmanów,** o ile wykupują świadectwa przemysłowe VI, VII lub VIII kategorji a przeciętny ich obrót w latach 1928 — 1930 nie przekroczył w miejscowościach I klasy 45.000 zł., a w innych zaś 35 tysięcy złotych. Zryczałtowaniu ulega również podatek obrotowy tych przedsiębiorstw jeżeli wykupują świadectwa przemysłowe **VIII kategorji** i nie zatrudniają więcej jak jednego pracownika najemnego. Ryczałtem objęte są dalej przedsiębiorstwa skupu zawodowego IV kategorji jeżeli ich obrót w latach 1928 — 30 nie przekroczył 20.000 zł.

Wymiar zryczałtowanego podatku ustalą urzędy skarbowe na podstawie przeciętnego obrotu za lata 1928, 1929 i 1930. Na tej podstawie przedsiębiorstwa będą zaliczone do jednej z 43 grup płatniczych. Podatnicy otrzymają nakazy płatnicze na ten podatek **za obydwa lata do dnia 31 marca br.,** płatny zaś będzie w **czterech** równych ratach: **15 kwietnia, 15 lipca, 15 października i 15 grudnia.**

Odwołania mogą odnosić się tylko do niesłusznego pociągnięcia płatnika do płacenia należytości w formie zryczałtowanej, oraz do niewłaściwego zaklasowania. Odwołania wnosić należy do 1 maja.

Wyłączono z pod ryczałtowania przedsiębiorstwa, które powstały po 31 grudnia 1929, dalej firmy obowiązane do publicznego ogłaszania bilansów, wreszcie przedsiębiorstwa które złożą w ciągu lutego deklarację iż od początku roku prowadzą prawidłową księgowość.

Obostrzenia paszportowe.

Izby przemysłowo-handlowe otrzymały z minist. przemysłu okólnik polecający zastosowanie **ostrzejszych rygorów przy wydawaniu paszportów handlowych** dla wyjeżdżających zagranicę. Zaostrzenia te mają być wprowadzone w życie **w interesie skarbu,** zdaniem jednak sfer zainteresowanych. bezpośrednim skutkiem tego okólnika będzie **powstrzymanie się przemysłowców i kupców od wyjazdów zagranicę,** co wpłynie na zmniejszenie i tak już słabych stosunków handlowych Polski z zagranicą.

———o———

Zubożała Anglja.

Anglja w swoim czasie jeden z najbogatszych krajów świata uskarża się obecnie na spowodowany światowym kryzysem gospodarczym poważny ubytek majątku narodowego. W ciągu ostatnich trzech lat, liczba angielskich miljonerów zmniejszyła się o jedną czwartą. Z 490 osób, które jeszcze w roku 1928 w swych zeznaniach podawały miljon funtów szterlingów jako osobisty majątek, pozostało — według sprawozdań angielskich władz podatkowych — tylko 389 osób z kapitałem miljona funtów.

Znany angielski „król diamentów“ sir Solly Goel, który jak mówiono, w roku 1925 posiadał jeszcze 12 miljonów funtów, zmarł niedawno pozostawiając w spadku „zaledwie“ miljon funtów szterlingów. Podobno troska z powodu utraty tak znaczn go majątku przyspieszyła śmierć starego angielskiego magnata. Goel będąc parem, o szlachectwie sięgającem czasów normandzkich, widział się zmuszonym zamienić swój stary zamek z nadzwyczajnemi skarbami sztuki na muzeum, których zwiedzanie udostępniono cudzoziemcom za opłatą wstępu. Liczni synowie tej rodziny ubiegają się obecnie o posady w kolonjach, zaś córki o posady pielęgniarek i w przemyśle artystycznym.

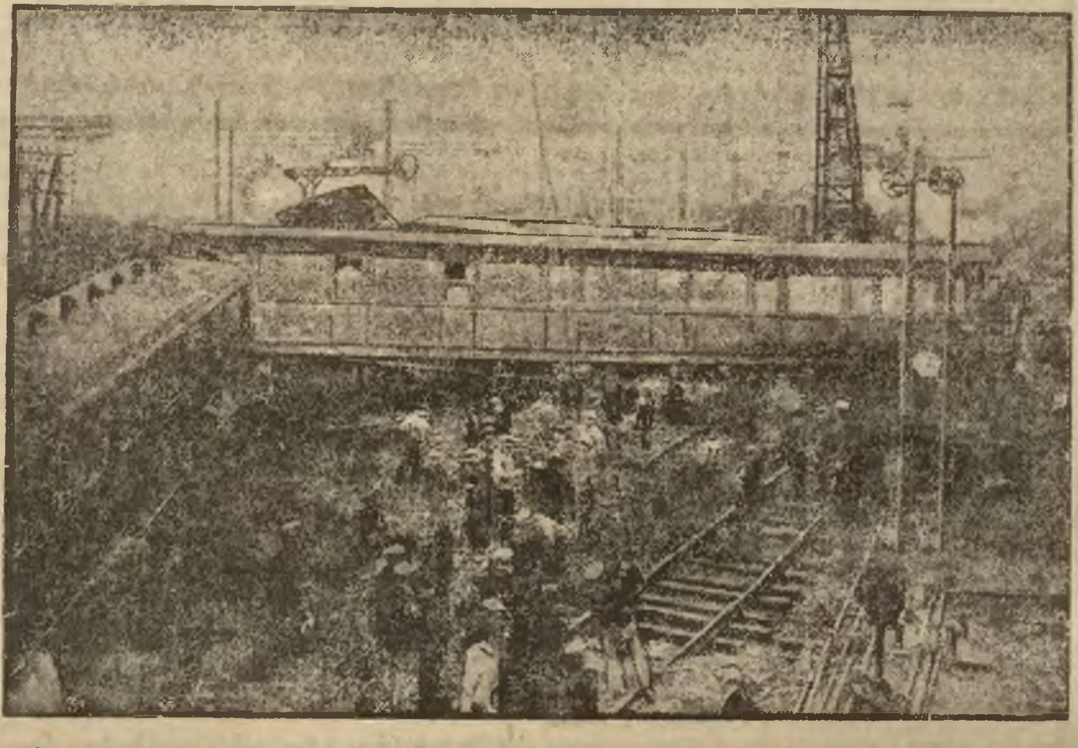
Społeczeństwo angielskie usiłuje obecnie drogą oszczędności i podniesienia krajowej produkcji powrócić do tradycyjnego narodowego dobrobytu.

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE KOPALNIA DJAMENTÓW ZAMKNIĘTA.

Z Kimberley (Południowa Afryka) nadeszły do Londynu wiadomości, że największa na świecie kopalnia djamentów de Beers'a postanowiła zamknąć kopalnię z dniem 31 marca rb. Decyzja ta powzięta została w związku z fatalną sytuacją na rynku drogocennych kamieni.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Zbrodniczy zamach na pociąg



dokonany został onegdaj pod Marsylią. Zamach był — jak twierdzi policja francuska — dziełem szajki międzynarodowych terorystów.

Czy dojdzie do strajku na Śląsku

W Zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem sytuacja, według ostatnich wiadomości, bez zmian. Naogół panuje spokój, w kopalniach pozostały jedynie niezbędne obsługi dla koniecznych robót. Niema również trafiającego się często w takich wypadkach podniecenia. Władze bezpieczeństwa wzmocniły swoje posterunki i patrolują sąsiedztwa rejonów przemysłowych, nigdzie jednak do zajść nie doszło. W Zagłębiu krakowskiem w toku są pertraktacje przemysłowców z reprezentantami robotników i według opinii, wyrażanych ze strony przemysłu są widoki, iż do poniedziałku uda się nawiązać porozumienie. Poniedziałek odgrywa tu rolę o tyle, że w przeważnej ilości kopalń pracuje się tylko 3 dni w tygodniu, w wielu więc wypadkach nie da się narazie ustalić, czy dana załoga przystąpiła do strajku, czy też nie pracuje skutkiem „świętówki“.

Transporty węgla z kopalń Zagłębia krakowskiego odchodzą nadal, a w szczególności Kraków jest zaopatrywany węglem „z urobku“ z poprzednich dni, który był przygotowany do wysyłki.

Również na Śląsku sytuacja jest bez zmiany. Jedynie sekretarjat okręgowy CZG w Katowicach zwrócił się do Zespołu Pracy z wezwaniem, by ten zmienił swoje dotychczasowe stanowisko do akcji strajkowej i przez proklamowanie wspólnie z CZG. strajku w kopalniach śląskich, poparł stanowisko górników w dwu sąsiednich Zagłębiach.

Nadmienić należy, że zarząd trzech kopalń Zagłębia dąbrowskiego, a mianowicie: „Stanisław“, „Helena“ i „Wiktorja“ zwrócił się do sekretarjatu górników w Sosnowcu z prośbą o wyłączenie tych kopalń od strajku, a to na tej podstawie, że robotnikom gwarantują one wysokość dotychczasowych płac bez żadnej obniżki. Prawdopodobnie strajk będzie istotnie w tych kopalniach wstrzymany z tem jednak, że węgiel wydobyty w czasie strajku nie może być eksportowany. Pozatem wszystkie kopalnie zrzeszone w Radzie Zjazdu Przemysłowców są nieczynne. Kopalnie niezrzeszone w radzie zjazdu nie przechodziły zatargu zarobkowego, zatrudniają one 750 robotników.

Wobec groźby ewentualnego rozszerzenia się strajku na Śląsk, nieodzownem staje się wystąpienie władz rządowych z energiczną akcją pośredniczącą dla zlikwidowania zatargu przynoszącego dotkliwe szkody dla życia gospodarczego kraju, a niosącego z sobą możliwość daleko gorszych powikłań. w.

Huty śląskie coraz mniej produkują.

W hutnictwie polskiem sytuacja staje się coraz poważniejsza, a spadek produkcji przybrał tempo bardzo szybkie. W styczniu nastąpiło **dalsze znaczne zmniejszenie wytwórczości.** Produkcja wielkich pieców zmalała do 11.7 tys. ton wobec 18.2 tys. ton w grudniu, roku ub. Wytwórczość walcowni spadła z 26.8 tys. ton w grudniu na 19.8 w styczniu. Równocześnie daje się zauważyć fakt **niewspółmiernego spadku produkcji G. Śląska,** którego produkcja stanowiła dawniej 3/4 ogólnopolskiej wytwórczości, **w stosunku do okręgu kielecko-krakowskiego.** Po raz pierwszy w tym miesiącu G. Śląsk wyprodukował mniej, niż okręg kielecko-krakowski.

Giełda krakowska.

Kraków, 19. 2. (PAT). Giełda. 4 proc. poż. prem. dolarowa 51, 3 proc. budowlana 36.50, 4 i pół proc. skonwertowane listy Banku Krajowego 44, Siersza górnicza 5.—.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 19. 2. (PAT). Giełda. **Waluty:** Dolar 8.88—8.90—8.86.

Dewizy: Gdańsk 173.85—174.28—173.42, Holandja 361.20—362.10—360.30, Londyn (30.75—30.71—30.72) —30.88—30.58, N. Jork 8.911—8.931—8.891, telegr. (8.916—8.915) — 8.936—8,896, Praga: 26.40—26.46—26.34; Szwajcarja 174.16—174.59—173.73; Włochy 46.50—46.73—46.27; Berlin pryw. 211.65 Tendencja niejednolita; Paryż 35.14—35.23—35.05.

KURS OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 97—98 zł.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 36.00—36.75 do 36.25. 4 proc. inwestycyjna 91, 5 proc. konwersyjna 40.50, 4 proc. dolarowa 49.50—50.00 do 49.00. 4 proc. stabilizacyjna 55.50—57.50— 55.75. Listy BGK. bez zmian, tendencja mocniejsza.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.19, Londyn 17.66, N. Jork 5.12 i jedna ósma, Belgja 71.45, Włochy 26.67 i pół, Hiszpanja 39.70, Holandja 207.40, Berlin 121.67 i pół, Sztokholm 98.50. Oslo 95, Kopenhaga 97.25, Sofja 3.71, Praga 15.17 i pół, Warszawa 57.45, Białogród 9.05, Ateny 6.54, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.06.

Radio.

Niedziela 21 lutego.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Marji Panny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10—14.40 Transmisje z Warszawy; 14.10 Inż. Fr. Gajewski: „Wiosenny dobór nawozów na nasze gleby“; 15—16.20 Płyty; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.15 Odczyt p. t. „Z podróży do Afryki południowej“, wygł. dr. W. Goetel, prof. Un. Jag.; 17.30—19 Transmisje z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.15 Odczyt p. t. „Krajobraz słoweński“, wygł. dr. W Mole, prof. Un. Jag.; 19.30 Płyty; 19.40 Program na dzień następny; 19.45—22 Transmisje z Warszawy; 20.05 Koncert europejski z Londynu; 23.30—23.45 Transmisje z Warszawy; 23.45 Wiadomości bieżące; 23.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 10 Nabożeństwo z Archikatedry Lwowskiej obrz. rzymsk.-kat., 16.40 „Jak się w dziejach rozszerza pojęcie świata“, wygł. dr. A. Lewicki. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 19.25 „Ks. Karol Antoniewicz — społecznik i poeta“, wygł. ks. Fr. Błotnicki; 19.40 Lwowski biuletyn sportowy w oprac. p. J Żukowskiego

Warszawa (1411.8). G. 10 Nabożeństwo z Krakowa; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Poranek symfoniczny z filharmonii Warszawskiej; 14 Pogadanka rolnicza p. t. Jak postępować z krowami przy taniem mleku?“; 14.20 Pieśni ludowe w wyk. zespołu wokalnego A. Zaremby; 14.40 „Oszczędne żywienie koni“; 15 Muzyka lekka w wyk. Ork. Mandolinistów A. Szczegłowa i Zesp. Wokaln. A. Zaremby; 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.20 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Dobrindta (płyty); 16.40 Odczyt ze Lwowa; 16.55 Utwory na harmonję (płyty); 17.15 Odczyt z Krakowa; 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17.45 Koncert popołudniowy. Wyk.: Chór Akadem. pod dyr. T. Czudowskiego, ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 19 Rozmaitości; 19.25 Piosenki w wyk. Danilewskiego (płyty); 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko p. t. „Znajomek z Fiesole“ Bruno Winawera; 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, H. Zboińska-Ruszkowska sopran; 22.05 Transmisja koncertu europejskiego z Londynu w wyk. ork. symfonicznej B. B. C. pod dyr. Adriana Boulta. 1) G. Th. Holst: Fugal overture, 2) John Ireland: Pianoforte concerto, 3) F. Dilous: Walk to Paradise Garden 4) E. Elgar. Enigma Variations; 23.20 Państw. Instytut Met.; 23.35 Wiadomości sportowe; 23.45 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice (408.7). G. 15 Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach II-go kazania pasyjnego, które wygłosi J. E. ksiądz biskup śląski dr. St. Adamski; 16.20 Intermezzo muzyczne z udz. p. Jana Franzos'a (skrzypce). Przy fort. p. Anda Kitschmann; 19 „Bery i bojki śląskie“. — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Komunistom nie udał się „czarny strajk“ w Zagłębiu.

Warszawa 19. 2. (Telef. wł.). Ogólna **ilość** strajkujących w zagłębiu dąbrowskiem górników wynosi **około 30.000 ludzi. Z tego strajkuje formalnie tylko 7.500, gdyż inne kopalnie zarządziły świętówki.**

Na kopalni **„Jowisz“** komuniści chcieli urządzić „strajk czarny“, to znaczy **wycofać obsługę przy pompach. Akcja ta komunistom się nie udała.** Na kopalni „Renard“ kilkadziesiąt żon robotników strajkujących, wezwało pracujących do przerwania robót, co im się nie udało. Wszyscy oczekują sobotniego kongresu rad załogowych, zwołanego do Lipin na Górnym Śląsku.

Wojska chińskie nie ustąpią dobrowolnie z Szanghaju.

Londyn, 19 lutego. Donoszą z Szanghaju, że chińskie władze wojskowe odrzuciły japońskie ultimatum, domagające się wysofania wojsk chińskich z Szanghaju, którego termin upływa jutro po południu. Dowódca armji chińskiej w Szanghaju oświadczył, że nie ugnie się przed Japończykami i w dalszym ciągu będzie bronił swej ojczyzny.

Japończycy dyktowali warunki

jakby już po zwycięstwie...

Głównodowodzący wojsk chińskich gen. Tsai odrzucając ultimatum japońskie, dał rozkaz swym wojskom odparcia każdej próby ataku ze strony Japończyków. Oświadczył on w wywiadzie dziennikarskim, że żądania japońskie są niesłychane i nierozumne. Tylko armja, która już odniosła zwycięstwo, może stawiać podobne warunki zupełnie pobitemu nieprzyjacielowi. Do rozstrzygnięcia zaś, jest obecnie jeszcze daleko.

Japońskie ultimatum brzmiało następująco:

1. Cofnięcie chińskich sił zbrojnych na 30 kilometrów poza Szanghai, w szczególności opróżnienie stanowisk pod Wusung i tamtejszego fortu.
2. Zaniechanie antyjapońskiej kampanji bojkotowej, jak również zabezpieczenie japońskich interesów i obywateli japońskich w Chinach.
3. Japonja zastrzega sobie użycie wszelkich środków na wypadek, gdyby punkt 2-gi nie był w całości wykonany.

Treść tego ultimatum wskazuje raz jeszcze na istotę całego konfliktu chińsko-japońskiego, którą jest dążenie Japonji do utrzymania Chin w swych rękach jako największego i głównego rynku zbytu dla wyrobów swego przemysłu.

DZIŚ ARMJA JAPOŃSKA ROZPOCZYNA OFENZYWĘ.

Szanghaj. (PAT). Dowódca 19-tej armji chińskiej oświadczył w związku z ultimatum japońskiem, że nie ugnie się przed Japonją i nadal bronić będzie swego kraju. 18.000 żołnierzy japońskich ma podjąć — jak przypuszczają, — ofenzywę w sobotę w celu odrzucenia Chińczyków, którzy, jak słychać, posiadają dobrze skonstruowany plan obrony. Na koncesję międzynarodową w Szanghaju padły znowu pociski chińskie, nie pociągając jednak za sobą ofiar.

Paryż, 19 lutego. Donoszą z Tokio, że w sobotę rano armja japońska w Szanghaju ma rozpocząć generalną ofenzywę przeciw wojskom chińskim. Japoński minister wojny określił dziś sytuację w Szanghaju jako bardzo poważną.

MÓWI SIĘ O EWAKUACJI OBYWATELI BRYTYJSKICH.

Londyn. (PAT). Minister wojny Hailsham, omawiając sytuację w Szanghaju oświadczył, że w razie konieczności trzeba będzie przystąpić do ewakuowania obywateli brytyjskich z Szanghaju, lecz ewakuacja ta byłaby bardzo trudna do przeprowadzenia i katastrofalna w skutkach, gdyż całe mienie obywateli brytyjskich zostałoby zdane na łaskę losu. Minister sądzi jednak, że w tej chwili ewakuacja nie jest potrzebna i ma nadzieję, że okoliczności nie zmuszą do tak ostatecznego zarządzenia.

DELEGAT CHIN DOMAGA SIĘ ZWOLANIA RADY LIGI.

Genewa, 19 lutego. Delegat chiński dr. Yen powołując się na zaostrzenie się sytuacji w Szanghaju, prosił prezydenta Rady o natychmiastowe zwołanie posiedzenia Rady Ligi, celem zajęcia stanowiska jeszcze przed upływem terminu zawartego w ultimatum japońskiem.

Londyn, 19 lutego. Omawiając akcję Ligi Narodów w konflikcie chińsko-japońskim „Daily Telegraph" wyraża obawę, że zwołanie nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów łatwo może doprowadzić do poważnego zatargu między Ligą Narodów a Japonją. W tym wypadku łatwo mogłaby zostać wciągnięta do konfliktu Anglja, jako największe w łonie Ligi Narodów mocarstwo morskie, a wtedy musiałaby wziąć na siebie cały ciężar działającego rozwoju wypadków, tembardziej, że stanowisko Stanów Zjednoczonych jest bardzo niezdecydowane.

Naczelnik nowej republiki mandżurskiej

Paryż, 19 lutego. Wedle doniesień z Tokjo, komitet narodowy w Mukdenie wybrał dziś dawnego cesarza chińskiego Puyi'a jednogłośnie naczelnikiem nowej republiki mandżurskiej.

„Usunąć kryzys-może tylko wysiłek społeczeństwa"

Warszawa, 19. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu senackiej Komisji Skarbowo-Budżetowej przystąpiono do debat nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Referat generalny wygłosił sen. Szarski (BB.)

W toku dyskusji zabrał głos sen. Głąbiński (Kl. Nar.), który wypowiedział się przeciwko ustawie skarbowej, jako sprzecznej z konstytucyjnem prawem Sejmu do ustalania budżetu. Według proponowanej ustawy nie Sejm, ale rząd jest powołany do ustalania budżetu. Sen. Głąbiński podnosi, że referent sen. Szarski stwierdził, że nasz kryzys ma odmienny charakter od kryzysów innych państw. U nas nadużycia kredytu nie było, stopa procentowa nie była tak niska. U nas przesilenie jest przedewszystkiem kryzysem ekonomicznym, a nie bankowym. Nie tak dawno jeszcze zdawało się rządowi, że

MOŻE ON UCZYNIĆ WSZYSTKO W PAŃSTWIE,

może stworzyć dobrobyt i dobry bilans. Do tego poglądu rząd przystosował całą swą politykę. Zdawało się, że przyjmie on na siebie odpowiedzialność za stosunki, które sam wytworzył, tymczasem teraz słyszymy od rządu, że winę ponosi tutaj

KRYZYS ŚWIATOWY ALBO SAMO SPOŁECZEŃSTWO.

Państwo może tylko dopomagać przez stworzenie pewnych warunków finansowych i kredytowych, ale państwo u nas kryzysu gospodarczego nie usunie, gdyby nawet przeprowadziło się reformę podatkową, ale na to trzeba, aby ono było żywe i miało siłę twórczą.

Sfery gospodarcze popadły w

ZUPEŁNĄ ZALEŻNOŚĆ OD RZĄDU.

Może to być dogodne dla rządu politycznie, ale jest szkodliwe dla życia gospodarczego. Sen. Głąbiński podkreśla, że musi nastąpić rady kalna zmiana systemu. Jeżeli natomiast chce się rządzić absolutnie, to nie można odwoływać się do narodu. Tylko społeczeństwo, które czuje się wolne, które widzi, że prawo jest szanowane i ma opiekę w państwie, może znieść wszystko, może znieść nawet największe ofiary.

Sen. Gross (PPS) wygłosił bardzo długie przemówienie, w którem zarzucił rządowi, że mając do wyboru pomiędzy losem obywateli, których dotyka śruba gospodarcza i restrykcje wydatków, a egoizmem sfer gospodarczych stanął po stronie drugich.

Min. skarbu zapowiada dalsze zmiany w budżecie.

Min. Jan Piłsudski przypomniał, że sen. Głąbiński domagał się zmiany systemu polityczneg. A co stoi na przeszkodzie wolnej gospodarce kraju? Przecież o ucisku ekonomicznym nie może być mowy. Nie mówiąc o pożyczkach, z których każda miała swoje gospodarcze przeznaczenie, nadwyżki budżetowe, wynoszące przeszło pięćset kilkadziesiąt miljonów zł., natychmiast zostały skierowane w życie gospodarcze. Sumy te są zamrożone w życiu gospodarczem w postaci pożyczek, udzielonych rolnictwu lub przemysłowi, czy też w postaci kredytów sanacyjnych, czy też na kupno papierów procentowych. Gotówki płynnej nie widzę — mówi p. minister. Byłbym szczęśliwy, gdybym mógł nią dysponować. Teraz musimy te sumy napowrót uplynnić.

Przedłużanie się kryzysu stwarza sytuację bardzo ciężką. Nie występowaliśmy z odpowiedniemi wnioskami na początku sesji, ale obecnie, gdy już dochodzimy do jej końca, uważam, że będą musiały nastąpić pewne dalsze zmiany budżetowe. Żadnych konkretnych wniosków obecnie nie zgłaszam. Pewne zmiany pociągnęły za sobą wniesienie do Sejmu zmiany ustawy emerytalnej. Projektujemy zmiany i w ustawie inwalidzkiej. Z temi przedłożeniami przychodzimy na końcu sesji, bo pragnęlibyśmy tego uniknąć. Skoro stanęliśmy wobec alternatywy czy sięgnąć do płac tych urzędników, którzy pracują, czy też do tych, którzy nie pracują, wybraliśmy tę drugą konieczność. Ustawa emerytalna da około 20 miljonów oszczędności, a inwalidzka także da kilkanaście miljonów zł. Przyczyni się to do zmniejszenia deficytu.

Komisja budżet Min. Skarbu przyjęła.

———o———

Rewizja u „jasnowidza" Ossowieckiego.

Warszawa, 19. 2. (Telef. wł.) W mieszkaniu słynnego „jasnowidza" inż. Ossowieckiego przeprowadzono 4-godzinną rewizję z polecenia władz sądowych wojskowych i cywilnych. Rewizję poprzedziła narada prokuratora Sądu Okręgowego Krukowskiego z prokuratorem S. Okr. Zielińskim.

Rewizję przeprowadzono skutkiem skarg, które napłynęły na Ossowieckiego do władz wojskowych i cywilnych, oskarżających go o łapownictwo. M. i. taką skargę złożył właściciel majątku Ławica pod Poznaniem inż. Fuksowicz. Inż. Ossowiecki razem z urzędnikiem cywilnym Depart. Budownictwa Min. Wojsk. Skrzetuskim zabiegał u władz wojskowych o przejęcie przez wojsko na własność majątku Ławica, na którego terenach od wielu lat znajdują się objekty wojskowe, oraz fabryka samolotów i hangary dla lotnictwa. Dotychczas majątek jest prywatną własnością inż. Fuksowicza, a zabiegi inż. Ossowieckiego miały doprowadzić do tego, by władze wojskowe nabyły majątek za odpowiednią sumę. Za pośrednictwo Ossowiecki miał otrzymać wysokie odszkodowanie. Niejtylko jednak to zadecydowało o rewizji u Ossowieckiego.

Według pogłosek, które notuje „Wieczór Warszawski", Ossowiecki wyzyskiwał swoje stosunki dla przeprowadzania rozmaitych dostaw, udzielania koncesyj i pobierał za to znaczne wynagrodzenia, któremi następnie dzielił się ze swymi wspólnikami. M. in. takim agentem była pewna ustosunkowana dama w Poznaniu, przez którą Ossowiecki załatwił kilka interesów, pobierając wysokie wynagrodzenia. Władze sądowe cywilne i wojskowe odmawiają udzielenia wszelkich informacyj w tej sprawie.

Oszczędności na rentach inwalidzkich.

Warszawa, 19.2. (Telef. wł.) Wiceminister skarbu p. Starzyński przyjął delegację Zarządu Gł. Związku Inwalidów Wojennych, której odpowiedział, że przedstawione mu postulaty przedłoży rządowi. Poprzedni zamiar odebrania rent inwalidzkich 1żej poszkodowanym, został zanie chany. Rząd jednak musi obstawać przy wprowadzeniu klasyfikacji miejscowości i zróżnicz kowaniu rent.

Wychowanie młodzieży dla doktryny---
czy dla Kościoła i państwa?

Warszawa, 19. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Oświatowej prowadzono dalszą dyskusję nad projektem ustawy o szkolnictwie prywatnem.

Pos. Kornecki stwierdził, że artykuł 11 daje ministrowi nieograniczone prawo przekształcania szkół istniejących i dostosowywania ich do norm przyjętych w nowej ustawie o ustroju szkolnym.

Mówca odczytał memorjał Episkopatu polskiego w sprawie nowych ustaw szkolnych, podpisany przez Ks. Ks. kard. Kakowskiego i Hlonda. Odczytanie tego memorjału wywarło bardzo silne wrażenie na obecnych.

Pos. Pimonow, Rosjanin z B. B., wypowiedział się za ustawą. Pos. Stefan Dąbrowski oświadczył, że ustawa musi być tak ułożona, ażeby na forum międzynarodowem nie można było czerpać z niej żadnych argumentów. Za pomocą ustawy nie da się zmienić psychiki polskiej — mówił p. Dąbrowski. — która two rzyła się w tysiącletnim rozwoju naszej kultury. Rząd wchodzi w konflikt zasadniczy z Kościołem, choćby to nieleżało w intencjach obozu rządowego.

Pos. Stanisław Stroński (Kl. Nar.) zwraca uwagę, że ustawa o szkołach prywatnych jest wspólna dla wszystkich, tak dla mniejszości, jak i większości. Prawa mniejszości w tym względzie są prawem nie zewnętrzno- ale wewnętrznopolskiem. W naszych zobowiązaniach międzynarodowych, nie jest ciężką dla nas ich treść, ale ciężką ta nierówność, że Polska wraz z kilku państwami ma nadzór międzynarodowy, a inne państwa tego nadzoru nie mają.

Mówca przechodzi następnie do oświadczenia Episkopatu i zwraca uwagę, że Kościół jest zaniepokojony objema ustawami szkolnemi. Dla całości szkolnictwa prywatnego niezbędna jest pewność prawna. Wszyscy wiemy, że szkolnictwo prywatne u nas jest niezbędne na długi czas, bo państwo nie może łożyć na szkolnictwo i oświatę dostatecznych sum.

Poseł Bittner (Ch. D.) wykazywał w dłuższem przemówieniu, że projekt ustawy jest sprzeczny z postanowieniami konstytucji przedewszystkiem w tem, że nadaje pełnomocnictwa ministrowi co do ustalania zasad szkolnictwa w drodze rozporządzeń. Konstytucja nasza przewiduje takie pełnomocnictwa w art. 44 tylko dla Prezydenta Rzplitej razem z rządem.

Pozbawianie praw nabytych szkół, istniejących długie lata musi razić każdego. Z niepokojem widzimy w tem, oświadcza mówca, duch wschodu. Wynika to z doktryny wychowania państwowego, określonej przez ministra. Obóz rządowy chce wychować młodzież dla swej doktryny, a p. minister grozi tym, którzy już nietylko rzeczowo, ale nawet uczuciowo odnoszą się krytycznie do kultu jednej osoby. Przesądzanie przyszłych wyroków historji nie jest objektywne i sprzeczne z odwieczną cywilizacją polską. Kult jednostki nie godzi się z zasadami chrześcijańskiemi.

Wicemin. Pieracki oświadczył, że list Episkopatu polskiego podobnie jak i memorjał Senatu Un. Jag. wynikł z nieporozumienia. Episkopat widocznie nie zaznajomił się (?!) z brzmieniem projektu. Zdaniem wiceministra projekt rządowy nie podważa art. 120 konstytucji ani też artykułu 13-tego konkordatu. Żadna zresztą ze stron, które podpisały konkordat, nie ma prawa zmieniać jego postanowień. Rząd rozumiał, że w określeniu „wyrobienie moralne" zawiera się także pojęcie wychowania moralnego a dla uniknięcia ewentualnych wątpliwości włączył osobny ustęp o wychowaniu religijnem.

Jeżeli chodzi o szkoły utrzymywane przez Kościół, to ustawa stanu faktycznego nie pogarsza, ale kodyfikuje obecny stan prawny. Projekt ustawy o szkolnictwie prywatnem nie jest sprzeczny z art. 117 Konstytucji, ani z zasadami, regulującemi stosunek państwa do Kościoła. P. wiceminister zaznacza wreszcie, że projekt nie zagraża szkolnictwu prywatnemu, które ustosunkowuje się lojalnie do państwa.

DOTKLIWA PORAŻKA HOKEISTÓW POLSKICH.

Minneapolis. (PAT). Wczoraj polska drużyna hokejowa rozegrała mecz drugi zkolei po olimpijski z drużyną uniwersytetu Minnesota. Mecz zakończył się katastrofalną porażką Polaków 1:7. Drużyna amerykańska miała przez cały czas gry olbrzymią przewagę, nie dopuszczając Polaków do głosu. Jedyną bramkę dla Polaków uzyskał Godlewski.

HENRYK FEDERER: 79

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

Horyzont zamykał Pilatus swoim wielkim konturem. A nad tem wszystkiem rozciągało się łagodne niebo o błękitnej bezdennej głębi, nabite i migocące gwiazdami, z pośród których wyróżniał się zawieszony nad Pilatusem Wielki Wóz jak spokojnem, złotem pismem — palcem bożym nakreślone słowo.

Było tak cicho, że zdawało się Marksowi, iż usłyszy migotanie i drganie tych nadziemskich świateł. Zresztą nie słyszał nic prócz własnych coraz większych i radośniejszych kroków na jasnej, twardej ścieżce, wiodącej najpierw przez las, potem przez pagórki i łąki nad czarne jezioro, połykające jednym haustem wpadające łoń szemrzące potoczki. Od czasu do czasu od jednej z czterech wież kościelnych nad jeziorem dolatywało senne bicie zegara, i uderzywszy parę razy, padało jak zmęczony ptak w trawę.

Na wyludnionej ulicy nie spotkał Marks nikogo — a w leżących o sto metrów w głębi miejskich domkach wszystkie okna zastał ciemne. Po znojnym roboczym dniu spali wszyscy bezwładnie i twardo ze zgasłemi oczami na długich, niewygodnych siennikach. Nie czuwał nikt, pies nawet nie zaszczekał.

Raz wypadło Marksowi przejść przez wieś. W przedostatnim domu świeciło się, ale okno zasłonięte było zielonym papierem. Widać ktoś leżał chory. Marks splunął: precz! trzeba być zdrowym, silnym, bezwzględnym!

Marksowi wydawała się najrzyjemniejszą droga wzdłuż jeziora, chociaż tutejsi ludzie unikali spacerów po niej o północy, chyba w nagłej, koniecznej potrzebie, np. do doktora w miasteczku na końcu jeziora. Droga bowiem biegnie po prawej stronie jeziora popod wysokiemi orzechami, które w nocy stwarzają jeszcze głębszą własną noc. Natomiast woda po lewej stronie przybiega podróżnikowi do samych stóp. Na szerokość ramienia rosną przy brzegu szuwary, potem urwisko wali się prosto do wody. Wszystkie te szczegóły widzi się za dnia — teraz jezioro leży gładkie, czarne, ciche w jednostajnej ciemności, sięgając aż do przedgórzy alpejskich. Jeden jedyny dom wychyla się z pomiędzy drzew, — ale jaki dom! Dom kata. Na przyległej łące niegdyś ścinano i wieszano, — a potem podczas księżycowych nocy ścięci zbrodniarze błakali się po trawie i kościstemi, klekocacemi rękami drapywali z ziemi własne głowy. Była to dla Marksa tylko legenda do straszenia — podobna do tej o Poncjuszu Piłacie na samotnej górze. Śmiał się z takich rzeczy. Tu właśnie idzie się cudownie! Orzechy pachną tak silnie, nie poruszając ani jednym listkiem, szuwary stoją sztywno w wodzie, cisza dokoła. Raz tylko zapiszczało coś cicho w gęstwinie. Malutka zięba zbudziła się, gdyż czekan Marksa zadźwięczał na drodze. Ale matka-zięba rzekła zaraz: Uspokój się dziecko, — co nas to obchodzi? To człowiek, który spać nie może. Coś go gnębi — i myśli, że z jego powodu i my musimy czuwać. Głupstwo! My mamy spokojne sumienie, możemy spać my zięby, pst! — i nastroszyła piórka i przykryła niemi ciepło uspokojone pisklę.

Parę minut po północy dotarł Marks na przeciwległy koniec jeziora do pierwszych zabudowań swojej gminy. Ścisnął czekan mocno w garści; to mu dodawało odwagi. A wiedział dobrze, że odwaga teraz potrzebna. Z tym samym czekanem pod pachą wymaszerował stąd przed dwoma laty. Wtedy też potrzebował odwagi — i już wówczas zdawało mu się, że ta stal mu jej dodaje. Z jednej strony czekan był zaostrzony w długi dziób, mogący się wśliznąć w każdą szczelinę, — w drugiej zaopatrzony w szeroką łopatkę, przydatną w robieniu miejsca i budzącą respekt. O to było świetne narzędzie! Przytulił je do siebie serdecznie aż się zagrzało — i było jakby jego ciałem i krwią. Tak, tak, my mamy jedną wspólną duszę — śmiał się do siebie.

Löchlimühle przy ulicy chciało go przygnębić na wstępie. To była ojczyzna jego Agnieszki i tu żył jedyny dzielny człowiek przed którym zdejmował kapelusz. — sztywna pani Ständel. Czy ma zapukać w okiennicę? Poco? Co to pomoże? Naprzód, naprzód, Pilatus wzywa, Pilatus wabi go. — Żeby tylko nie zmięknąć! Czekanie pomóż! To nie dla nas dwóch. Marks rzucał czekan przed sobą wielkiemi łukami. Trzech kroków potrzebował na rozpędzenie się — potem następował nowy łuk, z kamieni leciały iskry, a wymęczona całodziennem deptaniem ulica drżała z oburzenia na tę nocną samowolę chłopca, wybijającego w niej rany.

Dotarł do miasteczka. Błyszczało w niem jeszcze dużo świateł, ale wszystkie na piętrze, gdzie znajdują się sypialnie. W sieni starej plebanji drży latarka, gdyż o każdej godzinie można się tu spodziewać wezwania do chorego. Żaden dzwonek nie był tak zszarpany jak ten. O tej porze dzwoniono raz do księdza z jego powodu. Marks spojrzał w górę ku pracowni proboszcza; górowała nad dachami prawie jak wieża. Obydwa okna były szeroko otwarte. Zdawało się że z tych wysoko umieszczonych gzymsów dałoby się schwycić najbliższe gwiazdy za ich złote promienie. Ten drogi, szlachetny człowiek tam w górze! Marks wyobraził sobie, jak jego kształtna, sucha głowa spoczywa na poduszkach, srebrne włosy, rozsypane na kwiecistej poszewce błyszczą w świetle gwiazd, uśmiech błądzi na wąskich ustach które szafują tak dobremi i pojednawczemi słowami. Ach! —

Dalszy ciąg nastąpi.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	. .	20 gr.
Nadesłane „ „ „	. .	50 „
Komunikaty po kronice „ „	. .	60 „
„ na 1-szej „ „	. .	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.